№ 9. — Rocznik XIII. Czwartek, 12 stycznia 1871.

Odpowiedzialny za redakcyą
Edward Michalek w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Wilhelmowski No 5.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryacki należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj". — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy" we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer II. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Sniecki, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smiglu: T. Radkiewicz

POZNAŃ, 11 stycznia.

Z ostatnich doniesień z teatru wojny wnosić można, że na bardzo ważne wypadki zanosi się we wschodniéj Francyi pomiędzy Vesoul a Belfortem. Francuzi zdają się w dwóch kierunkach posuwać naprzeciw wojskom jenerała Werdera, jedna armia pod jenerałem Bourbakim ciągnie od Dijon ku Vesoul, druga idzie po lewym brzegu rzeki Doubs nad granicą szwajcarską ku Delle i Montbéliard, gdzie prawdopodobnie obie armie podadzą sobie ręce. Położenie rzeczy przedstawia jeden z dzienników fachowych w sposób następujący: Jeżeli pod Vesoul pobiją jenerała Werdera i do odwrotu zmuszą, to oblężenie Belfortu musi być zwinięte, chociaż z Vesoul do Belfort jest mil 8 do 9, zwłaszcza że według ostatnich listów Belfort wcale jeszcze nie znajduje się w rozpaczném położeniu, ma mieć żywności na trzy miesiące, a działania oblężnicze utrudnione niezmiernie zimą, nie zrządziły twierdzy wielkiéj szkody. Jak cofnięcie się jenerała Werdera z Dijon i Gray spowodowało odstąpienie Prusaków od Langres, któréj to twierdzy załoga jest dla nich bardzo dokuczliwą, zwłaszcza jako podstawa do działań rozlicznych oddziałów wolnych strzelców, tak samo opuszczenie Vesoul przez jenerała Werdera, gdyby go Francuzi do tego zmusić zdołali, spowodowałoby odstąpienie Prusaków od Belfortu. Być więc może, iż ruch na południe Doubs jest tylko demonstracyą, któréj siłę przesadzają Francuzi, co im łatwiéj przychodzi, bo ruch swój zasłaniają linią wolnych strzelców i innych oddziałów nieregularnych, by rozdzielić siły pruskie i ułatwić działania głównéj kolumny na Vesoul. Jaki jest skład sił francuskich w téj stronie działających, nie mamy dokładnego wyobrażenia. Journal de Geneve donosi, że do Dijon nadciągnął Bourbaki w 60,000 ludzi z 80 armatami. Jeżeli to prawda, w takim razie mogą działać w téj okolicy: Bourbaki w 60,000, kopus 23 lyoński około 30,000, Garibaldi 15,000, dywizya Cremera 10,000, oraz różne luźne oddziały, razem około 110 do 120,000 ludzi. Wojna w tych stronach jest w téj chwili bardzo uciążliwa, bo okolica jest górzysta, drogi śniegiem zasypane i do przebycia nie łatwe.

Na północy armia jenerała Faidherba, jakkolwiek nawet niemieckie dzienniki, jak N. fr. Presse, przyznają jéj w bitwie pod Bapaume zwycięztwo, cofa się ku Lille. Dla czego jenerał Faidherbe, odniosłszy niezaprzeczenie ważną korzyść pod Bapaume, nie posuwał się daléj, lecz owszem cofnął się, na to pytanie odpowiada wzmiankowany dziennik, iż znając naturę wojsk i stan organizacyi armii północnéj, dziwić się temu zbytecznie nie można. Tylko z wojskami staremi, wyćwiczonemi, bardzo karnemi można śmiało natychmiast zbierać owoce zwycięztwa, zwłaszcza zwycięztwa drogo okupionego; wojska młode potrzebują po ważniejszych wysileniach wypoczynku, jeżeli następnie wkrótce mają być zdolnemi do jakiego nowego skutecznego wysiłku. Nie wiemy też jaka jest organizacya rozmaitych gałęzi służby w armii jenerała Faidherbe Dzienniki dzisiejsze donoszą, że jenerał ten udał się do Lille dla uzupełnienia organizacyi swéj intendentury, gałęzi niesłychanie ważnéj, bo o głodzie żołnierz bić się dobrze nie będzie. Wszystkie te gałęzie służby, jak intendentura, służba zdrowia i tabory już w armii napoleońskiéj były bardzo licho urządzone, jak to wskazały liczne przez rząd tymczasowy ogłoszone dokumenta; teraz wszystkie te gałęzie służby są, że tak powiemy, w rozmaitych armiach jakby improwizowane, a nawet przy najlepszych chęciach i uczciwości, takie improwizowane władze długo bardzo chromać muszą, dopóki doświadczenia nie nabędą.

Nad Loarą cisza. Książę Fryderyk Karól, który, jak się zdaje, objął także dowództwo nad wojskami w. księcia Meklemburgskiego, posuwa się bardzo zwolna naprzód; o armii jenerała Chanzy od kilku dni głuche panuje milczenie.

Ostrzeliwanie fortów paryskich nie wywarło dotąd tego skutku, jakiego się giełdowcy berlińscy spodziewali, oczekując, iż 24 godzin bombardowania zamieni w gruzy warownie Vanvres Montrouge i Jssy. Doniesienie o paleniu się koszar w dwóch z owych fortów powtarza się od trzech dni, a więc nic nowego nie zawiera. Tymczasem w Paryżu, jak zaręcza korespondent tamtejszy do Indép. belge, otucha jest wielka, a żywności ma być podostatkiem aż do połowy marca.

Politycznych wiadomości ważniejszych nie mamy dziś wcale.

Ogłoszenie
konkursu i przedpłaty w sprawie uczczenia Mikołaja Kopernika.

Dnia 19 lutego 1873 roku przypada czterystoletnia rocznica urodzin Mikołaja Kopernika w Toruniu. Okoliczni tego miasta obywatele podjęli myśl obchodzenia téj pamiątki jubileuszowéj aktem uroczystym na cześć wiekopomnego astronoma. Obrany na ten cel komitet zlał przygotowanie i kierunek całéj téj sprawy na zarząd Towarzystwa przyjaciół Nauk w Poznaniu, oddając mu zebrane już ku temu materyały, ogłoszone niedawno drukiem czcionkami nadwornéj drukarni W. Deckera.

Podpisany zarząd, na posiedzeniu swojém z dnia 7 m. b. zgodził się, aby w miarę w roku 1871 wpłynąć mających składek i przedpłat dobrowolnych, uczcić przypadający w roku 1873 jubileusz Kopernikowy:

1. napisaniem dokładnego i obszernego życiorysu tego wielkiego męża, i to drogą ogłoszonego konkursu;
2. wydaniem monumentalnego album, złożonego z 18 już przygotowanych tablic, obejmujących wizerunki, medale i pamiątki po Koperniku;
3. wybiciem odpowiedniego na ten jubileusz medalu;
4. uroczystém kościelném nabożeństwem dnia 19 lutego 1873 roku w Toruniu.

Opędzenie dość znacznych kosztów téj pamiątkowéj uroczystości ma się odbyć drogą najprzód dobrowolnych składek, następnie przedpłatą talarów sześć, za które przedpłaciciel odbierze przedmioty, pod numerem 1, 2 i 3 wymienione, oraz kartę zapraszającą na uroczystość kościelną. Tak składki dobrowolne jak przedpłaty zechcą łaskawi dawcy przesłać franco, pod adresem dra Mateckiego w Poznaniu, skarbnika Towarzystwa przyjaciół nauk.

Konkurs na napisanie jubileuszowego życiorysu Mikołaja Kopernika ogłasza się niniejszém pod następującemi warunkami:

a) Życiorys Kopernika musi być napisany uczenie i źródłowo, oparty na samych tylko dokumentach autentycznych, bądź przez znanych, bądź przez przyszłego biografa odkryć się mających.
b) W obec wielu nieprzyjaznych nam obcych pisarzy, upornie zaprzeczających Kopernikowi narodowości polskiéj, przyszły biograf, unikając czczéj polemiki, starać się powinien jedynie historycznemi dokumentami dowieść w życiorysie, że Mikołaj Kopernik istnie był synem Polski.
c) Życiorys ma być tak obszerny, żeby zawierał mniéj więcéj piętnaście arkuszy druku.
d) Na dzień 1 stycznia roku 1872 złożonym być powinien manuskrypt życiorysu Kopernika pod adresem prezesa zarządu dra Karóla Libelta w Czeszewie pod Gołańczą.
e) Manuskrypt oznaczony będzie dewizą lub monogramem, których znaczenie objaśni osobno dołączony, zapieczętowany list autora, ubiegającego się o nagrodę.
f) Do dnia 1 marca 1872 roku zarząd, lub uproszeni przezeń kompetentni sędziowie orzeką, któremu z nadesłanych życiorysów pierwszeństwo przyznano.

W obec istniejących już kilku, znakomitém piórem napisanych polskich biografii Mikołaja Kopernika, dzieło konkursowe nosić na sobie powinno pod względem formy i rzeczy charakter monumentalny, oparte na dowodach pewnych, po różnych miejscach i krajach zebranych, ku czemu i odległe podróże i dłuższy pobyt u źródeł dla ich zbadania i zużytkowania będą potrzebne. Ze względu na te kosztowne prace przygotowawcze, podpisany zarząd, wyznaczając nadgrodę konkursową w ilości talarów 500, wie o tém bardzo dobrze, że dostatecznie łożonych prac i zachodów autora nie wynadgradza, ale liczy na narodowe poświęcenie konkursować chcących pisarzy, że uznają zaszczyt uwieńczonego dzieła i dobrą sprawę, któréj się przysłużyli za główne i prawdziwe wynadgrodzenie swéj pracy.

Jak tylko rękopism uwieńczony oddanym zostanie do druku, nastąpi wypłata 500 talarów przez skarbnika zarządu na ręce autora.

Pierwsze całe wydanie życiorysu, z wyjątkiem 25 egsemplarzy przeznaczonych dla autora, jest własnością zarządu i rozesłaném będzie między składkujących i przedpłacicieli. Następnemi wydaniami rozporządza autor na swą korzyść. Zostawiają mu się także korzyści z podjąć się mających przekładów konkursowéj biografii na inne żyjące języki, których szybkie upowszechnienie nader jest pożądane, ale pozostawioném być musi zabiegliwości tak księgarskiéj jak prywatnéj, podobnie jak wydanie osobnego portretu M. Kopernika z wzoru uznanego za najlepszy.

Szanowne redakcye innych pism czasowych polskich uprasza podpisany zarząd uniżenie, aby niniejszą odezwę w łamach dzienników swoich wczas umieścić raczyły.

Poznań, dnia 14 grudnia 1870 roku.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

Wybory.

Po dopełnionéj zaledwie co dopiero w minionym roku czynności wyborów do sejmu pruskiego, czeka nas, na wstępie obecnie rozpoczętego, podobny akt przez zapowiedziane już oficyalnie wybory do parlamentu północno-niemieckiéj Rzeszy. Wybory do téj właśnie korporacyi politycznéj były u nas, z wyjątkiem pierwszego może razu, traktowane dotąd z pewną obojętnością. Troskliwość zwracająca się dawniejszemi zwłaszcza czasy na korzystny rezultat wyborów do sejmu pruskiego, nie objawiała się nigdy w tym samym stopniu dla parlamentu północno-niemieckiego. A przecież jeżeli kiedy, to teraz właśnie i w obecnym razie należałoby zmienić to chłodne zapatrywanie się na przebieg i wypadek wyborów do parlamentu. W obec nowego ukonstytuowania się Niemiec, w obec wywięzujących się naturalną koleją rzeczy zasadniczych, narodowych i politycznych kwestyi, których widownią będzie w znacznéj części dotychczasowy parlament północno-niemiecki, — trzeba nam będzie w jego łonie, nam, co zajmujemy odrębne stanowisko, równie licznéj, jak odpowiedniéj trudnemu zadaniu reprezentacyi. Gdyby nic innego, to już choćby ten wzgląd tylko, powinien nam być żywém upomnieniem do jak najtroskliwszego zajęcia się nadchodzącemi wyborami do północno-niemieckiego parlamentu. Niekorzystny zaś rezultat dokonanych co dopiero wyborów do sejmu pruskiego, niechaj będzie zbawienną przestrogą dla tych, które nas w przyszłym już miesiącu czekają.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę komitetu wyborczego, że własne jego choćby najlepsze i najpiękniejsze odezwy, że wszelkie choćby najgorętsze artykuły dziennikarskie, mające co najwięcéj tylko uwagę upomnienia i przypomnienia dla czytającéj i światlejszéj publiczności, nie są w stanie doprowadzić do pożądanego rezultatu bez umiejętnéj, przezornéj, zamykającéj się w granicach prawa a ogarniającéj wszystkie zakątki kraju agitacyi wyborczéj. Wzięcie w opiekę wiejskiego ludu nie mającego w wielu miejscach świadomości służącego sobie prawa, wczesne sprawdzanie i uzupełnianie list wyborczych, pouczanie proste a suche o obowiązkach i prawach służących wszystkim wyborcom, ma pod względem korzyści zamierzonego rezultatu większą z pewnością wagę od wszelkich choćby najszumniejszych odezw i najwymowniejszych artykułów dziennikarskich. Pozwalamy sobie zwrócić na to uwagę komitetu wyborczego i wszystkich około sprawy wyborów gorliwych. Co do nas, oświadczamy tylko tak pierwszemu, jak drugim szczerą chęć służenia ich pracy według zakresu naszéj możności, przypominając zarazem, iż listy wyborcze będą według rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych wyłożone od dnia 19 bm. i że tedy pierwszém zadaniem sprawdzać ich dokładność, uzupełniać znajdujące się w nich może ze szkodą naszego żywiołu szczerby. Następnie zdałoby nam się rzeczą korzystną dla zamierzonego celu rozdać znów w jak najliczniejszych, o ile możności, egzemplarzach, między lud wiejski, książeczkę zawierającą Naukę o wyborach, która swego czasu tak dobre i użyteczne sprawie naszéj oddała usługi. W razie wyczerpnienia pierwszych edycyi, sądzilibyśmy, iżby wypadało co prędzéj a w znacznéj liczbie egzemplarzy, sporządzić nową. — Zarazem i to jeszcze przypomnieć należy, iż cały ciężar pracy wyborczéj spadnie obecnie głównie na obywatelstwo świeckie, ponieważ duchowieństwo wskazane na zachowanie się bierne. Jest to okoliczność, z którą się należy liczyć a która utrudniając zadanie wyborcze, nie powinna przecież od tém szczerszego i sumienniejszego podjęcia go ze strony świeckich osób, gorliwych około sprawy publicznéj, odstraszać. Przystępujemy więc do nadchodzących wyborów z całém przeświadczeniem ważności i uzyteczności publicznéj podjętego dzieła.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radzcy kamergerychtu, tajnemu radzcy sprawiedliwości Gutschmidt w Berlinie nadać order orła czerwonego drugiéj klasy z dębowym liściem.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Petersburga, 6 stycznia.

(Konferencye londyńskie. — Przygotowania wojenne. — Sympatye i antypatye. — Uroczystość Kopernika. — Czesi i Wawra. — Szczegóły).

(z) W téj chwili cisza tu najzupełniejsza z powodu świąt Bożego Narodzenia, jakie właśnie obchodzimy. Nawet konferencye londyńskie, na których nie szczególne pokładają nadzieje, nie wielką na siebie uwagę zwracają. Konferencye te, jak wam wiadomo, oznaczone zostały na dzień 2 stycznia; z powodu jednak kwestyi co do pełnomocnika Francyi, jeszcze otwarte nie zostały. Jak tu utrzymują, Francyą ma na rzeczonych konferencyach przedstawiać Jules Favre i zapewniają, iż ten wkrótce przybędzie do Londynu, Rosyą na tychże konferencyach reprezentować będzie poseł jéj w Londynie Brunnow. Nikt się jednak, powtarzam wam, nie łudzi, by konferencye te doprowadziły do jakiegoś rezultatu. Wiara w ich bezskuteczność jest powszechną. Rosya jednak bynajmniéj ich nie unika, są one jéj najzupełniéj na ręce. Zwłoka jest dla Rosyi bardzo pożądaną rzeczą, a właśnie zwłokę tę pożądaną dają jéj owe londyńskie rokowania. Tymczasem Rosya znakomicie korzysta z czasu; zaraz w początkach roku dopełni poboru, który jéj dostarczy przeszło sto tysięcy świeżego rekruta. Zanim rokowania będą zerwane, rekruta tego obuczy i do armii wcieli. Daléj, ciągle prowadzi i nader gorliwie dalsze swe uzbrojenie. Kończy koleje, zwłaszcza południowe, które będą jéj bardzo pomocne do transportowania wojska i materyału wojennego. Materyał ten wyrabiają pospiesznie; wszystkie fabryki rządowe zajęte są wyrabianiem nabojów i innych materyałów. Intendentury zajmują się energicznie przysposobieniem żywności i ubrania. Służba polowa lekarska podlega w téj chwili jak najściślejszemu badaniu i organizacyi. Słowem, wydział wojenny jest cały w ruchu i można powiedzieć, że dziś wyłącznie tylko tym zarządem służby zajmują się. Wszystkie zaprzeczenia nikogo tu nie złudzą, bo wiadoma rzecz, że Moskwa od noty księcia Gorczakowa, wypowiadającéj traktat paryski, nie ustąpi, a wątpliwą, nader wątpliwą jest rzeczą, czy inne mocarstwa zatwierdzą podobne traktowanie międzynarodowych umów i pozwolą się usadowić Moskwie na morzu Czarném. Nie dotykamy w téj chwili bliżéj téj kwestyi, bo raz, już parę razy o tém pisaliśmy, a nadto w téj chwili stanowczo o niéj orzekać nie podobna. W każdym razie, więcéj jest wskazań, iż rozwiązanie jéj raczéj nastąpi na drodze wojny aniżeli polubownéj umowy. I tutaj tak ją pojmują — a pojęcie to uwydatniają w nieustających przygotowaniach wojennych.

Stósunek rządu tutejszego do Prus zawsze jak najsympatyczniejszy. Odbija się niemal na każdym kroku. Na czele tego kierunku stoi sam car i najbliższe jego otoczenie i gdyby tylko nie był powściągany przez księcia Gorczakowa i innych ministrów, oraz, co najważniejsza, przez opinią publiczną, sympatya ta odbijałaby się jeszcze wyraziściéj. Za to znów książę Konstanty i następca tronu starają się o ile możności uwydatnić swą niechęć ku Prusom. Otoczenie ich całe antiniemieckie. Jeżeli ostrzéj nie występują i ograniczają się jedynie na półsłówkach, to ich powstrzymują względy wyższe, bo nie ma kwestyi, o czém wreszcie dobrze wam wiadomo, że istnieje od chwili widzenia się cara z królem Wilhelmem w Ems najściślejsze porozumienie pomiędzy rządami obydwóch władzców. Dziennikarstwo tutejsze silną dłonią trzymane przez nowego dyrektora prasy, w swych namiętnych atakach przeciw Prusom spuściło także z tonu. Kolory ich polemiki znacznemu uległy złagodzeniu. Tło jednak zawsze pozostaje jedno i toż samo. I tak, wszystkie one niemal bardzo niechętném okiem patrzą na tytuł cesarski, jaki królowi Wilhelmowi książęta niemieccy i sejm Rzeszy niemieckiéj ofiarował. W wskrzeszeniu tego tytułu widzą zapowiedź wojen a nadewszystko niebezpieczeństwo dla Rosyi. Ani jeden dziennik moskiewski inaczéj rzeczy téj nie ocenił; najjaskrawiéj wszakże wystąpiły Moskiewskie Wiedomosti. Słowem, niechęć i w dziennikarstwie i w publiczności jest wielka przeciw Niemcom w ogóle a Prusom w szczególności. Za to Francuzi cieszą się tu nieustającą sympatyą, choć znów kłopoty ich nikogo tu nad miarę nie smucą. Owszém, powiemy raczéj, że jakkolwiek nad położeniem ich ubolewają, to jednakże nie radziby byli, by położenie to w radykalny sposób zmieniło się. Przy kłopotach Francyi, Rosya z zadowolnieniem widzi, iż ma wolniejsze ręce w sprawie wschodniéj. W innym stanie rzeczy nigdyby się na podeptanie traktatu paryskiego nie poważyła.

Stósunek Moskali ku nam również znacznéj uległ zmianie.

Już nie zwracają się do nas z tą nienawiścią, jaka począwszy od roku 1863 miała miejsce. Radziby nawet zbliżyć się do nas, ukołysać nas — ale, nie sądźcie, by chcieli lub marzyli z systematu swego ustąpić. Od czasu do czasu można napotkać w dziennikarstwie tutejszym głosy nawołujące nas do pojednania — ale nawoływanie to jednak nie ma żadnego jak na teraz gruntu, bo Moskale krążą w okólnikach i żadnych warunków do zgody, jasno określonych nie podają. Zdaniem więc mojém należałoby ich przyprzeć, jak to mówią, do ściany i zapytać kategorycznie, bo warunki zgody czy pojednania, boć przecie wiadomo, że w międzynarodowych umowach znaczą interesa, a nie sielankowe sentymenta!...

Interesa francuskie sprawuje tu Markiz Gabriac; jak zapewniają, podał on tutejszemu rządowi notę, stanowczo wypowiadającą się przeciw praktyce, jaką rząd tutejszy, chce zaprowadzić co do traktatów międzynarodowych, a czego pierwszą dotąd niebywałą próbę, daje nota księcia Gorczakowa z dnia 31 października r. z. Carę jak tu zapewniają, miał przyjąć ją bardzo cierpko.

Z tutejszych dzienników dowiaduję się, iż macie za lat dwa obchodzić czterechsetletnią pamiątkę urodzenia się Mikołaja Kopernika. Nie wiem w jaki ją sposób obchodzicie, ale sądzę, że ponieważ pamiątka ta dotyczy niejako całego słowiańskiego świata, dla tego wartoby było, abyście z odezwami zapraszającemi zwrócili się i do innych plemion słowiańskich. Mówiąc to jednak, bynajmniéj nie mam na myśli zaproszenia Moskali; w tym stusunku, jaki obecnie pomiędzy nami istnieje, zaproszenie podobne byłoby niestósowném. Ale zupełnie inaczéj się ma rzecz co do innych Słowian. Zbliżenie pomiędzy nami, a innemi plemionami słowiańskiemi jak konieczném. Trzeba korzystać z każdéj sposobności, któraby nas zbliżała i znajomiła pomiędzy sobą. Jedną właśnie z takich sposobności, jest jubileuszowy obchód rocznicy urodzenia Kopernika. Pewny jestem, że myśl tę urządzający rzeczoną uroczystość wezmą do rozwagi.

Skoro już mówię o Słowiańszczyznie, to muszę wam powiedzieć, że Czechowie wcale tu niefortunną rolę zgrywają. Wiecie zapewne o tych manifestacyach, jakie na rzecz moskwicyzmu i prawosławia wyprawili Czesi na Wołyniu osiedli. Wiecie również, jaką manifestacyą wyprawili Czesi tu zamieszkali, przyjmując z wielkim hałasem w liczbie kilkunastu prawosławie.

Teraz znów Emanuel Wawra, który dawniéj należał do redakcyi dziennika: Narodne Listy, od Nowego Roku obejmuje redakcyą dziennika: Rygskiego Wiestnika. W skutek tego przenosi się on do Rosyi wraz z całą rodziną i przyjmuje poddaństwo rosyjskie. Naturalnie, iż powołano go tu do walki z Niemcami i do szerzenia w prowincyach Nadbałtyckich moskwicizmu; czego za dobre nie uważamy, bo jak sami szczerze i gorąco miłujemy narodowość i przy niéj uparcie stoimy — jak dla nas samych, przykrém jest prześladowanie i nastawanie na nią, tak też nie mniéj przykrą jest dla nas rzeczą, gdy i innych narodowość uciskają, a narzędzia, które ten ucisk spełniają, zawsze są i będą dla nas wstrętnemi. Wzgląd zaś ten, że Niemcy uciskali narodowość czeską, nie może nic ważyć, bo za

najgorsze uważamy uczucie zemsty. A wreszcie wielkie pytanie, czy tém uczuciem p. Wawra powoduje się? Nam się zdaje, że wszystko to się robi dla owego miłego grosza!...

Jenerał Wittgenstein, który był pełnomocnikiem wojskowym ze strony Rosyi w Paryżu, odwołanym został. Ztamtąd powrócił także i jenerał Anienków i miał odczyt o położeniu wojenném obydwóch stron wojujących. Sprawozdania jego co do stanu Paryża, jego zasobów, wcale są pocieszające i jeśli wedle nich sądzić mamy, to położenie Paryża i w ogóle Francyi bynajmniéj nie jest rozpaczném. Obok tego, jenerał Anienków oddaje zasłużone pochwały administracyi i organizacyi niemieckiéj, i zaleca takową do naśladowania Rosyi.

Jak wiadomo, pod władztwem Rosyi znajduje się wielka liczba Tatarów, szczególniéj zamieszkujących pobrzeża Wołgi. Obok innych zajęć trudnią się oni i handlem i z tego powodu znaczna ich liczba przebywa w Moskwie i tu w Petersburgu. Pomimo to, ani tam ani tu, nie mieli żadnego meczetu i stawianie takowego było im wzbronioném. Teraz dopiero otrzymali pozwolenie na wystawienie tu meczetu. Zamierzają oni wystawić świetny meczet na placu przed Obuchowskim mostem. Tym sposobem mają rozwiązane ręce do stawiania meczetów i w innych miastach.

Drezno, 7 stycznia.

(Wiadomości bieżące. — Teatr amatorski. — Odczyt księdza Respądka.)

(X) Tym razem nie wiele wam podam szczegółów z życia tutejszego, bo powtarzać ich nie chcę, a usposobienie od chwili, kiedy zbyt rozgorączkowane powodzeniem nadzieje zawiodły, zawsze jednakie. W miejsce zapału niesmak i widoczne rozdrażnienie, a nad tém wszystkiém wydatnie unosi się pragnienie pokoju. Wieści, o jakich wam poprzednio wspomniałem, ciągle się utrzymują; mimo zaprzeczeń dzienników tutejszych, publiczność powtarza nieustannie, że książę następca tronu podał się do dymisyi, że król Jan wybiera się do Wersalu, aby usposobienie to kwaśne i syna swego i żołnierzy swych usunąć. Że wieści te są powiększéj części bez żadnéj faktycznéj podstawy, to prawie nie potrzeba nadmieniać, w każdym razie to pewna że w ogóle wniosek króla bawarskiego i uchwała sejmu Związkowa, nadająca królowi Wilhelmowi tytuł cesarza przeszła tu bez żadnego wrażenia. Fakt ten znaczący, znalazł tylko odbicie w dziennikarstwie.

Mrozy tu bywają znaczne; w Nowy Rok było 20 stopni zimna, obecnie cokolwiek złagodniało, zawsze jednak powietrze bardzo surowe. Wskutek właśnie tych mrozów, dwóch Francuzów żołnierzy w Uebigau literalnie zmarzło.

Dla biednych rok to straszny a zima ciężka Wskutek wielkiego powołania do wojska, eksploatacya węgla trudniejsza — tak że węgle zdrożały — co naturalnie szczególnie biednym dało się poczuć mocno. Przytém zarobek dla nich jest nie tak łatwym jak poprzednio, bo wskutek wojny liczba cudzoziemców w Dreznie znakomicie się zmniejszyła, a od nich właśnie biedni najwięcéj zarobkowali. W tym roku można śmiało powiedzieć, iż liczba cudzoziemców w stósunku do lat poprzednich, jest mniejszą przynajmniéj o trzy czwarte. Na brak cudzoziemców żalą się zaś nie tylko biedni, ale i wszyscy kupcy i przemysłowcy. Podatki tymczasem i ciężary, znacznie powiększyły się. Ze względu więc na to wszystko, mieszkańcy tutejsi chętnie zrzekliby się sławy byle tylko mogli powrócić do dawnych czasów przed wojną — ale niestety! minione czasy nie wracają.

Jeden z moich znajomych odebrał list od żołnierza Sasa z pod Paryża, z którego niektóre szczegóły komunikuję.

List ten datowany z Courdri z 27 grudnia. Piszący pomiędzy innemi donosi, iż był w bitwie, która się wywiązała pod Paryżem z powodu wycieczki jenerała Trochu od dnia 1 do 3 grudnia. Podług jego podań w bitwie téj pułk strzelców stracił tysiąc ludzi; takąż samą stratę poniósł i pułk 107, w któréj był sam kwiat młodzieży saskiéj. Prócz tego w każdym padło co najmniéj 30 oficerów. Strata Wyrtembergczyków, również była ciężka, bo tak ci, jak i Sasi wystawieni byli na krzyżowy ogień, a niczém zgoła nie byli zasłonieni Gdyby były jakiekolwiek zasieki lub zasłony poczynione pod Rainsy, Willemouble, Clichy, Coubiou itd, gdzie Sasi i Wyrtembergczycy stali, toby i czwarta część straty podobnéj nie była. Najzabawniejszém ze wszystkiego jest twierdzenie piszącego, iż Francuzi strzelali zatrutemi kulami, gdyż każdy ranny umierał. Naturalnie są to wieści bez żadnéj podstawy wymyślone, a które piszący z najlepszą wiarą przytacza jako fakta niewątpliwe. Wreszcie biada ten nieszczęśliwy na ciężką służbę, na zimno, na głód. Jest to nieustająca piosenka. która z tamtąd nas dochodzi, dla tego téż szczegółów jéj nie przytaczam.

Po tém przechodzę do sprawozdania z teatru amatorskiego, jaki dało tutejsze Towarzystwo przemysłowców polskich. Przedstawienie to dane było w Hotelu Saskim. Cała niemal publiczność nasza stawiła się nań. Przedstawienie to zagajone zostało prologiem wygłoszonym przez jednego z przemysłowców, prologiem bardzo udatnym do okoliczności zastósowanym. Poczém odegrane zostały dwie komedyjki z francuskiego tłómaczone a mianowicie: Wdówka i Kobiety płaczące. Przedstawienie to wypadło znakomicie, wszyscy amatorzy grali wybornie z prawdziwie artystyczném pojęciem swych ról. Tak pani P., jako téż panna Aleksandra Br., jak nie mniéj panowie: P. J. i S. doskonale wywiązali się z zadania, a publiczność obficie im sypiąc oklaski, przyznała, iż jeszcze z takim talentem żadne amatorskie przedstawienie w Dreźnie nie było odegraném Przerwa pomiędzy komedyjkami wypełnianą była śpiewem chóralnym przez Towarzystwo przemysłowe wykonaném, oraz wierszem wygłoszonym, przez jednego z członków tegoż Towarzystwo, pod tytułem: Co to ojczyzna? Czystego dochodu z tego przedstawienia zebrano przeszło czterdzieści talarów, który częścią na dzienniki, a częścią na książki obrócony został. O czynnościach Towarzystwa tego, które się coraz więcéj rozwija i w dobrym znajduje kierunku, napiszę wam późniéj obszerniéj.

A teraz przechodzę do sprawozdania z odczytu księdza Respodka, pod tytułem: Ojczyzna ze stanowiska Chrześciańskiego i obowiązki dla niéj. Odczyt ten na słuchaczach sprawił należyte wrażenie i nic dziwnego, bo czcigodny kapłan uderzał w najczulszą strunę serca polskiego i umiejętnie na niéj grał.

Odczyt ten ma być drukowanym, dla tego téż poprzestanę tu jedynie na bardzo szkicowém przedstawieniu go. Prelegent odczyt swój rozpoczął słowy: „Odezwę się do was słuchacze w téj ważnéj sprawie, o któréj mówić mi wypadło głosem potrójnym: „vivos voco, mortuos plango, fulgura frango.“ Tym głosem potrójnym, chciałbym poruszyć wszystkie serca polskie na żyzną wiosnę Polski, tym głosem radbym wolę jednostek splątaną grzesznie samolubstwem, a osłabioną czczemi zajęciami — wzmocnić — wzmocnioną zaś skierować ku interesowi powszechnego dobra.

„Tym głosem chciałbym postawić sumienie publiczne na strażnicy, wyniesionéj po nad cały nieszczęśliwy kraj żeby ztamtąd przestrzegając, napominając i kusząc, gdzie tego potrzeba, nikomu nie dało spoczynku, ani po wschodzie, ani po zachodzie słońca. Nie dość na tém słuchacze. Ja chcę i pragnę więcéj. Ja chcę i pragnę pożądliwie téj tajemniczéj siły, która i tam jeszcze działa i tam jeszcze czuwa, gdzie sumienie milczy, które i nad obowiązkami praw góruje wysoko. Ja pragnę, żebyśmy się od pierwszego do ostatniego rozpłomienili gorącą, szczerą, prawdziwą, stateczną miłością narodu, a rozpłomienili co prędzéj bo niebezpieczeństwo dla niego wielkie, serca zaś nasze małe, myśli poziome, rozumy wązkie, wola leniwa! Lecz jakże i czém ten święty ogień rozniecić?

Po tym wstępie i zapytaniu, wskazuje prelegent owo ognisko, owo żarzewie, przy którém rozniecać się powinien ów święty ogień miłości ojczyzny. Ognisko to wskazał prelegent w miłości, jaką Chrystus ludzkości w Chrystianizmie przekazał. Ku téj miłości — powiada prelegent — zwracały się narody, które piołunami karmiono w miłości téj szukały odrodzenia — siły — wybawienia swego; tylko miłość stawia człowieka na piedestale wysokości. Bóg sam jest miłością. „Prawda nas wyzwoli“ — lecz prawda objawiona przez miłość.

Położywszy nacisk na miłość, którą naród zapalać się powinien, którą powinien otoczyć ojczyznę — przechodzi ks. Respądek do definicyi pojęcia: Ojczyzna, oprzedzając definicyą ową następującemi słowy:

„Ojczyzna! Jeden tylko wyraz, ale wyraz niesłychanie bogatéj treści i świętéj; tak bogatéj i świętéj że psalmista uprzytomniwszy ją sobie, zaklina się uroczystą przysięgą: „„Jeżeli cię zapoznam Jeruzalem — ojczyzno moja — niechaj zapomniana będzie prawica moja, niechaj przyschnie język mój do podniebienia mego, jeślibym na ciebie nie pamiętał, jeślibym ciebie niekładł na czele wesela mego.““ — (Ps. 136 w. 5) Wielki zaś kaznodzieja proroczy ks. Piotr Skarga, woła z ambony krakowskiéj: „Jakoż najmilszéj matki waszéj miłować i onéj czcić niemacie, która was urodziła i wychowała, nadała i wyniosła. Bóg matkę czcić rozkazał. Przeklęty! kto zasmuca matkę swoją. A któraż jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna, od któréj imię macie i wszystko co macie, od niéj jest? Która gniazdem jest matek wszystkich, i komorą dóbr waszych wszystkich Jeruzalem, matka nasza, nad wszystkie matki czci i uszanowania godna “ Musi tedy ta matka ojczyzna nadzwyczajnych być przymiotów, kiedy ją tak głęboko czcić mamy?“

Miłość ojczyzny, najpierwszą jest po miłości Boga Groby poległych za wolność; cmentarze — na których prochy pradziadów spoczęły; pola które nas żywią; ogrody, z których rwiemy kwiaty na obchód weselny i na umajenie trumny; czyny przodków zamknięte w historyi zwyczaje i obyczaje narodowe wszystko to mieści się w owém świętém słowie: „Ojczyzna“. Ojczyzna, powiada ks Respądek, to życie fizyczne i duchowe narodu, a jéj prawnopolitycznym wyrazem niezależne państwo, jéj naturalnym pokładem dziedziczna ziemia, robotnikami na niéj wolni obywatele“.

Godzimy się zupełnie na tę wcale szczęśliwą definicyą pojęcia: Ojczyzna, tém więcéj, że prelegent motywując definicyą ową, nazwał ją życiem fizyczném i duchowém narodu. A zatém to co jest życiem co żyje, ma przyczynę swoją w prawie przyrodzoném, wedle którego wszelkie życie wytryska, wszelki kształtuje się organizm A że prawa przyrodzone, są prawami bożemi, zatém ten kto zaprzecza życia ojczyznie, prawom przyrodzonym czyli bożym sprzeciwia się.

Dalszy ciąg sprawozdania odkładam do następnéj korespondencyi

---

Paryż, 12 stycznia

(Pocztą balonową — wyjątek z listu prywatnego.)

Kiedy sobie przypomnę te czasy, gdy razem z Tobą tak może przed rokiem spędzałem chwile tyle przyjemne w Paryżu, mówię do siebie z westchnieniem „où sont les baux jours d'Aranjuez?“ Co za zmiany! co za przeistoczenia! Paryż wtedy stolica całego cywilizowanego świata, olśniony blaskiem cesarstwa, opływający w zbytki, Paryż—ten miękki, wygodny, delikatny... dzisiaj czém? Oto, wielkim oszańcowanym obozem, odarty z dawnego blichtru, przymuszony sybaryckie w części życie na spartańskie zamienić. Nie! do dzisiaj w głowie nie może mi się pomieścić, czy kiedykolwiek mógłem przypuścić, iż nawet listu do Ciebie, drogi przyjacielu jak zwykle przesłać nie będę w możności, lecz takowy wiatrom muszę powierzyć i Bóg jedyny wie, czy Ty go kiedy odbierzesz.

Że tutaj wszyscy, co broń nosić są w stanie, jużto jako mobile albo jako nationalgwardziści pełnią służbę wojskową, zapewne wiesz i możesz się tego domyślić; znajomy Ci fryzyer, krawiec, portier domu, w którym mieszkałeś wstąpili do mobilów, widziałem ich wszystkich jak maszerowali z chassepotem na ramieniu przez bulwary Sebastopolskie i ich postawa marsowa jak całego pułku podobała mi się mocno. O duchu jaki tu panuje, o mocném przedsięwzięciu bronienia się do upadłego, pisać Ci nie potrzebuję, znasz dobrze Paryżan, znasz ich hałaśliwy i ruchliwy charakter, możesz sobie wyobrazić to życie w obecnych do tego stósunkach. Jednakże jak będzie daléj, jak długo Paryż jeszcze trzymać się będzie, jest to kwestyą czasu, gdyż, jeżeli mająca być dość dobrze zorganizowana armia Loary nie przyjdzie nam na pomoc, jeżeli żadne z mocarstw nie ujmie się za biedną Francyą i nie przyśle wojska na odsiecz Paryżowi, to wtedy głodem przyciśnieni poddać się musimy. Obecnie czuć się jeszcze nie daje tak wielka bieda i żywności jest jeszcze dostatkiem, ceny jednakże bajecznych już doszły rozmiarów. Śmiać się będziesz ze mnie jeśli Ci powiem, że z obawy przed ostatecznym głodem kupiłem sobie dwie kury i takowe trzymam w mym pokoju, zapłaciłem za nie 24 franki, prawda że drogo, lecz poczciwe kury noszą mi codzień jaja, a te się tutaj płacą do 3ch franków. Cóżbym ja dał, gdybyś Ty mógł mię widzieć w pokoju z dwiema kurami, jak ja je żywię, przy tém ta obawa, żeby się biedaczki nie zapasły, gdyż wtedy koniec z noszeniem jaj, znasz przecież bajkę łacińską w tym względzie.

Po restauracyach dostać jeszcze można wszystkiego, co prawda nie trzeba wchodzić w pochodzenie cotelettes aux champignon i czy lapin, jaki Ci podadzą nie jest z rodzaju tych, co po dachach chodzą i myszy łapią — dość, że zjesz obiad u Véfoura najwykwintniejszy i wyszukany, poznasz nowe dania, gdyż wodny mieszkaniec Sekwany i kloaków — szczur — jest także na ménu. Dają go zwykle jako ragoût fin en coquilles, albo jako fricassée, mięso jest nadzwyczaj delikatne, smaczne i gdyby nie to, że czujemy do zwierzątka tego pewną wrodzoną odrazę, jadłbym go z największym apetytem.

Tak mój drogi przyjacielu — cóż to nastąpiła za metamorfoza Paryża, ulice podminowane, zapchane armatami i kartaczownicami niektóre całe rzędy domów urządzone do obrony, podbudowane barykady, a znany Ci l'homme de la lanterne, Henryk Rochefort kieruje temi fortyfikacyami wewnętrznemi. Nie! Paryż, któryś Ty znał już więcéj nie istnieje, dawniejsze jego świeczniki dzisiaj obrzucone pogardą i przeklęstwy. Trochu, Favre, Ducrot, Wiktor Hugo, Gambetta... bohaterowie dnia, to filary Paryża i Francyi. Chciałbyś może wiedzieć jak téż dzień spędzam? Oto rano wstawszy, idę do Grand café na bulwarach de Capucines, napiję się kawy czarnéj, przeczytam gazety, z których mało się co dowiem, zjem obiad, przypatruję się ćwiczeniom wojennym i przygotowaniom do obrony, a dostawszy kartę przejścia idę w towarzystwie na wały jakiego fortu, patrzę przez dalekowidz za wysunięte stanowiska Prusaków.

Wieczór jest najgorszy, nie ma przedstawień w teatrach, nie ma balów, gdyż Valentino, Casino, Closerie de Lilas, gdzie się zbierały lwice z Quartier Bréda dziś na inne użyte cele. Gdzie dawniéj wesołe brzmiały odgłosy muzyki, tam dziś wydobywają się jęki bolesne z piersi rannych.

Więcéj mógłbym do Ciebie jeszcze pisać, jednakże myśl, że może wcale listu mego nie odbierzesz, wstrzymuje mię od tego.

Teatr wojny.

A. Prusy i Niemcy.

Staatsanzeiger ogłasza następujący raport:

Z kwater głównych w Wersalu, 4 stycznia.

Przy wręczeniu adresu izby panów przez prezydyum, hr. Eberharda zu Stolberg, księcia na Ujeździe i hrabiego Bruehla, miał pierwszy przemowę do JKMości, która brzmi jak następuje:

„Najjaśniejszy, Najpotężniejszy,
Najmiłościwszy Królu i Panie!

Szczęśliwi jesteśmy, że WKMość raczyłeś nam pozwolić, byśmy w Wersalu w dniu dzisiejszym wręczyli adres izby panów.

Gdy WKMość rozkazałeś nam przed pół rokiem, abyśmy byli obecni na uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. Ojca WKMości, nie spodziewaliśmy się, że danem będzie WKMości wznieść pamięci jego in y wcale pomnik przez pochód zwycięski łączący się godnie z latami 1813 do 1815. A jeżeli już wtenczas jakoby iskry latające wiele zabłysło życzeń pod względem wielkości i jedności Niemiec, to z czasem i w czasie wzniosły się takowe w płomień, w żarze którego danem jest znowu WKMości szczepy niemieckie zjednoczyć w stałém połączeniu Obyś WKMość w rozpoczynającym się dziś roku nowym wywalczył rychło trwały, pewny pokój, oby nowe państwo niemieckie ku czci Boga i radości ludzi ustaliło się i wzrosło.“

Co do ostrzeliwania Rosny podaje paryski National kilka jeszcze wiadomości, które nie są bez interesu. Wielka część rzuconych z bateryi niemieckich granatów padła na sam środek fortu Większe jeszcze masy pocisków uderzyły w wieś Rosny, leżącą bezpośrednio pod fortem, nad koleją z Paryża do Muehlhausen w oddaleniu 13 kilometrów od stolicy. Wiele domów zburzono; w jednym domu, w którym znajdowało się 12 żołnierzy francuskich, granat ranił 3, z tych 2 śmiertelnie. Żołnierze 54 batalionu mobilów, stojący we wsi musieli uciekać. Żołnierze, nie słuchając komendy, pospieszyli na ulicę, gdzie powstało zbiegowisko, w którém nie podobna już było utrzymać porządku. Naczelnicy obrony narodowéj uważali Rosny za punkt najniebezpieczniejszy i dla tego wysłali ambulanse z Paryża na tę stronę, aż blisko fortów. Jeżeli wolno wierzyć doniesieniom francuskich dzienników, to te w ogóle bateryе ostrzeliwały stanowiska nieprzyjacielskie najskuteczniéj, które stały na wzgórzach pod Raincy, Gagny i Gournay. Wykaz zabitych dnia 27 i rannych (17) francuskich oficerów podaje pod względem wyższych oficerów: jednego szefa batalionowego komendanta mobilów i 6 kapitanów. Największy w tych stratach udział maią mobilowie, szczególnie 6 batalion „Mobiles de la Seine.“ Po zajęciu wyżyny Avron udało się oddziałowi saskiéj piechoty wtargnąć aż do wsi Rosny, którą, pominąwszy zrządzone bombardowaniem szkody, zastano jeszcze w tym stanie, w jakim załoga ją opuściła. Posunięcie to jednak nie miało innego celu nad odbycie rekonensansu i o trwałém usadowieniu straży niemieckich myśleć nie można było z powodu bezpośredniego ognia z fortu Rosny.

Jeżeli rzucimy okiem na wypadek pierwszego ostrzeliwania w ogóle, to polega on na tém, że w łańcuchu tymczasowych fortyfikacyi Paryża, ciągnących się w obwodzie 7—8 mil, około 60 kilometrów, na okół całego miasta, zrobiono wyłom, którego szerokość, licząc od Bondy do Neuily-sur Marne, wynosi najmniéj 6 kilometrów. Prócz tego wynika jeszcze rezultat ten, że pojedyńcze przynajmniéj forty już z teraźniejszych stanowisk mogą być ostrzeliwane skutecznie. Niewątpliwie okazało się to we względzie fortyfikacyi Nogent, Noisy i Rosny, których działa od dnia 1 stycznia czasowo przywiezione do milczenia.

O ile tu jest wiadomém, odbyła się zaraz po cofnięciu się Francuzów z Avron, już dnia 29 grudnia, w Paryżu pod prezydencyą Trochu'ego rada wojenna, na któréj raz jeszcze zastanawiano się nad szansami obrony. Jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani powołano na tę naradę nie tylko wojskowych lecz i naczelników zarządu cywilnego, mianowicie burmistrzów 20 avrondissements paryskich. Rezultatem być miało, że postanowiono wytrwać w oporze. Reprezentanci gminy miejskiéj mieli nawet użyć wpływu swego na Trochu'ego w tym celu, aby częstsze podejmował wycieczki.

Staatsanzeiger ogłasza daléj następujący raport:

Od II armii. Dni od powrotu kwatery głównéj II armii do Orleanu aż do końca grudnia były stósunkowo spokojnie, nieprzyjaciel nie wdał się nigdzie w większą akcyą; charakter operacyi II armii był odporny, zadaniem jéj było utrzymać nieprzyjaciela w szachu i odpierać energicznie jego zakusy odsieczy, gdziekolwiekby się okazały.

Najbliżéj nieprzyjaciela znajdował się X korpus (jenerał Voigts-Rhetz). Kiedy ten w dniu 16 zm. zabrał cofającemu się do Le Mans niepryjacielowi pewną ilość dział i jeńców, wysłał jenerał-feldmarszałek książę Fryderyk Karól w dniu 17 oddziały jego z Vendôme, by ścigać daléj nieprzyjaciela ku Epinay. W zawiązanéj utarczce forpocztowéj przejęto listy urzędowe jenerała Chanzy wielkiéj wagi; obejmowały one bardzo szczegółowe wiadomości o sile i ruchach wojsk francuskich; dzień przedtém przejęto i w Vendôme listy a choć takowe były tylko prywatnéj po większéj części natury, to podawały jednak pogląd na wewnętrzne urządzenie francuskiéj armii nadloarskiéj. Podczas kiedy część X korpusu ścigała nieprzyjaciela ku zachodowi, rekognoskowała inna część ku południowi na Château Renault ku Tours, dotarła dnia 19 grudnia do St. Calais na gościńcu Orleans-le-Mans; posuwający się ku Tours oddział pod rozkazami jenerała Kraatz-Koschlau, napotkał po drugiéj stronie Monnaie na nieprzyjaciela i odparł go po za Notredame d'Oé. Przy téj sposobności dokonał 2 pomorski pułk ułanów nr. 9 z dywizyi kawaleryi Hartmana, która dodaną jest X korpusowi, dwóch świetnych ataków, które jednak nie były niestety bez strat. W Tours znalazł jenerał Kraatz opór. Obywatele strzelali na wojska niemieckie, gdy jednak dowódzca oddziału wysłał kilka tuzinów granatów do stolicy Touraine, kazał mu wywiesić białą chorągiew i przybył prosić o łaskę. Jenerał Kraatz nie udał się jednak do Tours lecz do wsi okolicznych. Rozkaz, jaki otrzymał, nie polegał téż, jak słychać, na zajęciu miasta, lecz celem jego był jedynie rekonesans i zburzenie ważnéj linii kolejowéj Tours-Le Mans. Poczem dnia 25 grudnia posunął się X korpus, którego punktem koncentracyjnym było Blois, na gościńcu Blois-Le Mans raz jeszcze obserwując i napotkał pod St. Calais na nieprzyjaciela, ten jednak za zbliżeniem się Niemców cofnął się znowu na Le Mans.

Dnia 26 wysłał jenerał Voigts-Rhetz oddział z Blois ku południowi do Amboise; takowy napotkał pod Rilly nieprzyjaciela, który i tą razą nie dotrzymał placu lecz cofnął się ku Montrichard. Prawdziwą utarczkę miał wysunięty z Vendôme w kierunku zachodnim wzdłuż brzegu rzeki Loir po za Montoire oddział z 6 kompanii, 1 szwadronu, 2 dział, bo na takowy natarła żywo pod La Chartre dywizya nieprzyjacielska. Zamiarem przeważnych o wiele sił nieprzyjacielskich było odcięcie oddziałowi odwrotu, lecz dowódzca jego podpułkownik Boltenstern, starł się z nim tak śmiało i walecznie, że się choć ze stratą 100 ludzi przebił i zabrał jeszcze 10 francuskich oficerów i 230 żołnierzy jako jeńców.

Tyle o działaniach X korpusu.

Gdy zajęcie Vendôme dnia 16 grudnia stało się wiadomém, wysłał jenerał-feldmarszałek korpus IX i III wzdłuż dolnéj Loary. Pierwszy doszedł był dnia 18 grudnia aż do Amboise i do Montrichard, nie napotkawszy na opór nieprzyjacielski Korpus III czołem swojém skuteczny brał udział w potyczce pod Vendôme, stał w Solommes i aż do strumyka Loir. Pierwszy przybył téjże nocy do Beaugency, dnia następnego do Orleanu; marsz to wielki, jaki w całém jego znaczeniu ten tylko ocenić może, kto znał trudności, z któremi wojska miały do walczenia i kto znał stan dróg. Wskutek nader łagodnego powietrza i częstych deszczów były żwirówki jedném bezdenném, wzdłuż ciągnącém się błotem.

Nieprzyjaciel, przed którym Bawarzy cofnęli się dnia 15 z Gien do Ouzoner, zachował się tam biernie. Na Orleans wysłano kawaleryą z tamtéj strony Loiry ku południowi dla oczyszczenia Sologne; ostatnia jest nieurodzajnym, mało uprawnym krajem bagnistym, który jednak w skutek gruntu poprzerzynanego rowami i lasami podaje mniejszym oddziałom ruchomym pomyślne zasadzki. Kawalerya dotarła aż do Vierzon. Oddział wojska korpusu IX, składający się z 2 batalionów kilku szwadronów, jednéj bateryi, wysłany został pod komendą jenerała Rantzau do Montargis by tam rekognoskować i zburzyć koléj z Gien do Nevers. Kilka dni późniéj napotkał dowódzca tego oddziału pomiędzy Miennes i Cosne na nieprzyjacielską piechotę i kawaleryą.

Inny ku Bourges z Orleanu wysunięty oddział rekonesansowy, kawalerya i nieco piechoty, przeszedł aż do Aubigny, nie napotkawszy na nieprzyjaciela. Przy dalszém jego posuwaniu się jednak, znalazł pod La Chapelle czucie z franktyrerami i nieprzyjacielską kawaleryą. Pod Bourges mają wedle nadeszłych raportów być zgromadzone znaczne jeszcze siły. Zauważyć jeszcze należy, że dnia 24 grudnia korpus bawarski opuścił swe kwatery w Orleanie i naokół tego miasta i inne otrzymał przeznaczenie w kierunku północnym.

Owoż ruchy i operacye II armii w ostatnich dniach dziesięciu grudnia; wysunęła ona swe czoła na wschód, zachód i południe, by mieć nad gruntem zajmowanym przez nieprzyjaciela nieustającą baczność.

O doniosłości spodziewanych wojennych działań na południowym teatrze wojny we Francyi, pisze berlińska Post co następuje:

„Z wielkiém niezawodnie zajęciem oczekiwać można wiadomości, jakich się spodziewać należy o działaniach wojennych nad Doubs'em. Gdyż jeżeli się potwierdzi wiadomość, o czém na drodze telegraficznéj donoszono, że armia lyońska, w sile około 40,000, znajduje się w marszu na Belfort, a Bourbaki donosi, że wykonał ruch z Nevers, ażeby się połączyć z armią lyońską pod Montbéliard w jakim to celu od dnia przeniósł swą główną kwaterę do Dijon, natenczas wkrótce musi koniecznie przyjść do większego spotkania. Jeszcze przed trzema tygodniami jenerał Werder rozporządzał jedynie pięciu małemi brygadami, które rozstawione były od Belfortu do Dijon i Langres, frontem ku południo-zachodowi. Temi od 20 do 25,000 ludzi nie mógł się w żaden sposób oprzeć parciu owych 45,000 wojsk lyońskich z frontu i od skrzydła atakowych obudwóch dywizyi Garibaldego, — podczas kiedy jego położenie, jak to już po kilka razy nadmieniliśmy, dziś zupełnie jest inném. Wtenczas był zmuszony jenerał Werder, ponieważ wojska lyońskie zachodziły ku północo-wschodowi, opuścić Dijon i ruszyć ku Vesoul ażeby niedozwolić na danie odsieczy Belfortowi i własne swoje skrzydło zabezpieczyć. W ostatnich dniach grudnia wykonany został marsz skrzydłowy z Dijon do Vesoul po prawym brzegu Saony w obliczu nieprzyjaciela, i to tak szybko, że Garibaldi, który na zachód od Dijon się znajdował, wcale nie spostrzegł odwrotu Badeńczyków. Korpus 14 zatém przeniesiony został bez strat na nową pozycyą i znajduje się obecnie przed Vesoul na lewym brzegu Saony. Dijon opuszczono, również zaniechano osaczenia Langres, ale obadwa te stanowiska nie mogą wcale iść w porównanie pod względem wartości z Belfortem. Gorliwość, z jaką ze strony francuskiéj usiłują dać odsiecz Belfortowi, objaśnia się, jak pisze Elberfelder Ztg, wielką ważnością, jaką ma forteca ta dla Francyi. Będąc niejako naturalną bramą Alzacyi, leży w pośród płaszczyzny około sześciu mil szerokiéj, graniczącéj na północ z główną odnogą Wogezów a na południe z północnemi pasmami Jura i w każdéj porze roku łatwéj do przebycia dla większych mas wojska. Wąwozy Wogezów, mianowicie: 1) wąwóz zatamowany fortecą Bitche, który łączy Weissenbourg, Woerth i Hagenau; 2) wąwóz idący przy fortecy Lichtenberg; 3) wąwóz przechodzący obok fortecy Lützelstein; 4) wąwóz, prowadzący z Saverne do Saarburga, z koleją żelazną Strassburg-Luneville; 5) wąwóz prowadzący obok fortecy Pfalzburga; 6) wąwóz łączący Strassburg na Molksheim i Mutzig z Sennonami, 7) wąwóz, prowadzący z Schlettstadt do Sennonów; 8) wąwóz, łączący Schlettstadt z St. Dié; 9) wąwóz, prowadzący z Kolmaru i Keisersbergu do St. Dié, tak nazwany wąwóz Meurthe; 10) wąwóz, prowadzący z Mühl-

ausen na Thann do Rémiremont — wszystkie te wąozy mają mniejsze lub większe niedogodności. Wąozy, wymienione pod 2, 3, 6 i 7, prawie wcale niedobne są do przejścia, wówczas kiedy przez inne, ielkie masy wojsk w zimie jedynie przy największych udnościach przebrnąć mogą. Natomiast drogi przez ramę Alzacyi pod Belfortem ani słoty, ani deszcze cale popsuć nie mogą. Brama Alzacyi pod Belfortem aje możność Francyi wypadnięcia nagle z wielkiemi asami wojska z południowéj Francyi, obsadzenia Czargolasu i znienacka najścia południowych państw niecki, zwłaszcza że Belfort jest zarazem punktem biegu kilku wielkich traktów i kolei żelaznych Francyi ołudniowéj. O ile ważném jest Belfort dla Francyi, tyle niezbędném jest dla Niemiec użycie wszystkiego, żeby fortecę tę posiąść na zawsze. Przyłączenie do iemiec Belfortu, jako klucza Wogezów, jest równie otrzebném, jak Sedanu, jako klucza Argonnów. Bo piero wtedy skrzydła nasze będą zabezpieczone."

B. Francya.

O skutkach bombardowania pod Paryżem rzymała Daily News następujące doniesienie z Werlin:

„Obecne położenie rzeczy przed Paryżem jest barzo groźne dla Francuzów. Jasném jest, żeśmy wstą li w okres czynnych operacyi przeciwko wysuniętym rtyfikacyom. Siła wedle niemieckiego programu na yczeń ma iść o lepsze z głodem. Strata Mont Avron wschodnie forty przyprowadzone do milczenia mało ozostawiają jenerałowi Trochu nadziei na ciężką jego tyleryą; w każdym razie Niemcy mają niezachwianą iarę, że w walce artyleryjnéj zwyciężą i co do innych nktów łatwo tego dokażą, co w Mont Avron. Jeżeli rtyfikacye zewnętrzne wzięte a forty do milczenia przyrowadzone będą, natenczas uniemożebniłoby się wszelkie awdopodobieństwo skutecznych wycieczek, lubo nie prowadziłoby jeszcze do natychmiastowego poddania się. rócz tego wypadek podobny podtrzymałby odwagę obgających i zadowolniłby niemiecką opinią publiczną owiaduję się, że niemieccy spekulanci czynią przygoowania na wypadek poddania się miasta i że po lazatach naokoło Paryża są przygotowane nader liczne ska, jakby ostatecznéj walki wkrótce oczekiwano. niemają, że Francuzi prawdopodobnie pomszczą atak zewnętrzne fortyfikacye ostatnią wielką wycieczką usiłować będą wpaść z częścią armii na różne punty. Pomiędzy takimi, którzy najlepiéj są poinformoanymi, utrzymuje się przekonanie, że tym razem Fran zi mniéj niż kiedykolwiek mogą mieć nadziei na poyślny rezultat. Niemcy mniemają, że koniec rychło stąpić musi i ich wozy z żywnością będą pod ręką, eby napełnić wyczerpnięte targi miasta, skoro się tawe podda. Jak mówią, przedsiębiorcy prywatni spęają już stada owiec ku zachodowi. Pomimo to wszyko, coby rząd pruski dla Paryżan uczynił, otworzy się szerne pole dla spekulacyi prywatnéj. Powinna ta napić przerwa w operacyach wojennych na prowincyi, yż Moltke wyda prawdopodobnie do wojsk rozkaz, eby te, podczas kiedy nastąpi koniec oblężenia, pozoały na stanowiskach odpornych."

BITWA POD BAPAUME.

(Dnia 3 stycznia 1871).

O bitwie z 3 bm. pod Bapaume pisze Neue fr. esse, która jeszcze w dniu 6 przypuszczała, że bita była nie rozstrzygniętą, po otrzymaniu nowych kumentów stanowczo, już nazajutrz, że bitwę tę zegrał jenerał Manteuffel, i chwali bardzo jen. idherbe. Dziennik ten pisze: „Według listu do d. Belge jen. Faidherbe otrzymać miał wiadomość, Manteuffel ma zamiar opuścić Bapaume, pod zasłoną dy i nieco piechoty zwrócić się ku południowi, by dz przyjąć udział w działaniach zamierzonych przeciw mii jen. Chanzy. Faidherbe, zwietrzywszy ten zamiar, stanowił uderzyć na obóz pruski Bapaume, by plan zniweczyć. Atak na pozycye pruskie nie tylko był owadzony z frontu od Arras, ale i z lewéj flanki Prusków, i to w taki sposób, iż wyraźny był zamiar odcia Manteuffla od Amiens a przyparcia go na Peine. Pola, na których walczono, pocięte są dolinami cemi ku północo-wschodowi i południo-wschodowi, jest częścią ku rzece Scarpe, częścią ku rzece nme. Grzbiet rodzielający je biegnie w kierunku udnio-wschodu ku północo-zachodowi, na nim leżą jscowości Achiet, Biefvillers, Avesnes, Bapaume. To c były punkta główne. Francuzi wykonywając ruch żający, zapewnili sobie i tę korzyść, że szli wzgóni i każdą pozycyą Prusaków mogli brać z tyłu; nie rzebowali téż z frontu wdzierać się na rzędy lekko noszących się pagórków.

„W dniu drugim Francuzi wzięli Achiet i Beaurt. Ta ostatnia miejscowość leży zupełnie z tyłu cyi pruskiéj. W dniu trzecim Francuzi zdołali ąć Bellagnies, Sapignies, Tarreuit, Biefvillers, Avesnes, villers, Tilloy i Ligny. Te dwie ostatnie leżały już że na linii odwrotowéj Prusaków, którym już tylko stało Bapaume. Prawda, że to był punkt stanowczy. by Prusacy stracili Bapaume, to mogli być narażeni parcie ich na twierdze francuskie Cambrai, Douai, enciennes, może nawet na wparcie w granicę belgij. Dzielność żołnierza zbawiła armią, Prusacy utrzyli się w Bapaume. W dniu czw rtym Faidherbe wprawdzie ponowić bitwę i może zwycięztwo swe bić stanowczém. Ale w skutek bitwy i dokonanych ewrów, fronty obu wojsk zupełnie były zmienione. dherbe stał tyłem do Amiens, zkąd mogły Prusakom ciągnąć posiłki, które w czasie bitwy mogły Franów wziąć we dwa ognie. Cofnął się więc na Arras, leżał za jego lewém skrzydłem. Ale właśnie, że ncuzi mogli wykonać trudny odwrót z pozycyi takiéj, wskazuje, że Prusacy wcale zwycięztwa nie odnieinaczéj Faidherbe na skutek śmiałego manewru by party na Albert i Amiens, na Arras zaś cofnąćby nie mógł. O ile jenerał Faidherbe osiągnął swój zatrzymaniem armii Manteuffla, nie wiemy, bo nie ają liczby wojsk niemieckich, które miały udział itwie; nie wiadomo téż, czy pułki, które miały być ane na południe, wstrzymane zostały."

PRUSY.

* **Berlin**, 10 stycznia. Wszystkie prawie frakcye poselskiéj zgodziły się obecnie na wysłanie adresu Najjaśniejszego Pana. W izbie atoli adres wniesiony anie po załatwieniu obrad nad budżetem, a zatém nie dopiero w sobotę. Tymczasem delegowani fraułożą projekt do adresu, który izba na posiedzeniu arném en bloc przyjmie. Izba nie wyszle adresu Wersalu przez deputacyą z swego łona, lecz drogą czajną korespondencyjną.

Wysyłki wojsk tudzież amunicyi wojennéj na teatr y trwają bez przerwy. Nie ma dnia, w którymby kilka pociągów z podobnemi transportami nie odeszło. A mimo to zapowiadają tutejsze dzienniki nowe jeszcze zbrojenia. Mianowicie powołani być mają pod chorągwie niebawem rekruci, którzyby w innych czasach dopiero za rok stawić się potrzebowali. Tak samo ściągnięci być mają i rezerwiści kompletowi.

Nadesłana tu wczoraj wiadomość o rozpoczęciu bombardowania Paryża sprawiła w kołach, któreby chętnie cały naród francuski wytępić chciały, niesłychaną radość, a inni umiarkowansi przyjęli ją z wiel iém zadowolnieniem, gdyż poddanie się stolicy Francyi uważają za koniec wojny, która, mimo wielkie zwycięstwa odniesione przez Niemców, bardzo im się dała we znaki.

Król postanowił, ażeby, jeżeli w nader wyjątkowych razach sąd wojenny lub wyrok zatwierdzający dowódzca uważa za dobre podać prośbę o ułaskawienie przez sąd wojenny na śmierć skazanego cudzoziemca, nie wyjmując jeńców, podania podobne odsyłali do ministra wojny, który osądzi, czy sprawę tę warto przedłożyć królowi, lub nie. W razie przeczącym postanowienie ministra jest decydującém i od niego nie ma apelacyi.

Wielkie wrażenie wywołało w tutejszych arystokratycznych kołach samobójstwo marszałka dworu barona Gustawa von Maltzahn. Baron był ogólnie znaną osobistością. Złe stósunki majątkowe spowodowały tego pełnego życia człowieka do zadania sobie śmierci. Baron Maltzahn zszedł ze świata zresztą z pewnym humorem. Na sobotę przed południem zaprosił wszystkich swoich wierzycieli pod pozorem, że chce interesa swe uregulować, na pewne miejsce po za domem. (Jako szambelan księżniczki Aleksandryny mieszkał w zamku Bellevue.) Naturalnie, iż zaprosiny chętnie przyjęto. Baron Maltzahn przyjął znaczny ten orszak jak najuprzejmiéj i kazał podać świetne śniadanie, podczas którego mówiono o interesach. Po długich rozprawach, podczas których suto się winem raczono, wstał baron i oddalił się do pobocznego pokoju pod pozorem przyniesienia pieniędzy. Wkrótce potém usłyszano strzał; wystraszeni wierzyciele, wpadłszy do pomienionéj komnaty, znaleźli ją napełnioną dymem, a swego dłużnika na ziemi. Twarz, która co dopiero jaśniała śmiechem, ogromnie była zeszpecona; baron Maltzahn roztrzaskał sobie kulą głowę.

Telegramy.

Bruksela, 10 stycznia. Journal de Bruxelles dowiaduje się z Bordeaux z dnia 4 b. m., że płatne kupony francuskiéj renty wymieniane być mogą w jeneralnéj recepturze — Jak słychać, Trochu nie cofnie się do Mont-Valérien, lecz zamierza się w najgorszym razie przebić. — Echo du Parlement donosi, że milicya belgijska z trzech lat powołaną została celem osłony granicy zachodniéj i południowéj.

Londyn, 10 stycznia. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało w sprawie pod Duclair zatopionego angielskiego okrętu jeszcze to doniesienie, że urzędowa odpowiedź na depeszę lorda Loftusa odesłaną zostanie po nadejściu urzędowego wojskowego sprawozdania.

Bruksela, 10 stycznia. Podług nadeszłych tu z Paryża wiadomości pod dniem 4 stycznia wynosiła liczba zmarłych w ostatnim tygodniu 1870 roku 3280 osób, nie licząc w to zmarłych w szpitalach i ambulansach. — Jak donoszą do Indépendance z Lyonu, operują Bourbaki, Bresolles i Garibaldi wspólnie nad Saoną i w Wogezach przeciwko Werderowi. — Podług wiadomości z Lille z dnia 9, zajmują Niemcy pod jenerałem Manteufflem stanowisko skoncentrowane pomiędzy Bapaume a Cambrai i obsadzili Graincourt, Havrincourt, Bentincourt. Jenerał Faidherbe opiera prawe swoje skrzydło na Adinfert, lewe na Moyenneville.

Genewa, 10 stycznia. Francuskie prywatne depesze z Lyonu donoszą, że dnia 9 b. m. przyszło do starcia pomiędzy Rougemont a Villersexel pomiędzy francuskiemi wojskami pod jenerałem de Marche a Niemcami. O rezultacie spotkania nie ma jeszcze pewnych wiadomości.

Wiedeń, 10 stycznia. Koresp. Warrens pisze: Ażeby umożebnić przyjście do skutku konferencyi, pominięto roztropne gruntowne zbadanie co do postanowienia jednostronnego zniesienia najważniejszych postanowień uroczystego traktatu, jako niewinne przedsięwzięcie. Konferencya jednakże na seryo położy przycisk na ważność zawartych traktatów i będzie musiała uznać zasadę, że postanowienia traktatu zmienione być jedynie mogą za zezwoleniem wszystkich kontrahujących mocarstw. Gdyby po tém niezbędném oświadczeniu miano wnieść o zmianę paryskiego traktatu z roku 1856, któraby miała na celu zwiększenie potęgi jednego mocarstwa i równocześnie zmniejszenie bezpieczeństwa i rękojmi, przyznanych udział mającym mocarstwom, natenczas chodziłoby jedynie o ustanowienie kompensacyi, któraby mocarstwa te wynagrodziła za poniesione straty. Spodziewać się należy, że zmiana traktatu paryskiego przyjdzie do skutku bez ograniczenia przyznać się mających wynagrodzeń na jedno jedyne stronnictwo.

Drezno, 10 stycznia. Dresdner Journal uważa doniesienia, podane przez Wiener Fremdenblatt, o nieporozumieniach pomiędzy księciem następcą tronu saskiego a JKMością królem pruskim i o potajemnéj podróży króla saskiego do Wersalu, za równie złośliwe jak bezrozumne wymysły, do których nawet najmniejszego nie ma faktycznego powodu.

Drezno, 10 stycznia. Podług doniesienia Dresdner Journal, austryackie państwowe stowarzyszenie kolejowe zawiesiło nie tylko transport węgli brunatnych do Saksonii, ale nadto wszelkie przesyłki towarów zagranicę via Bodenbach aż do dalszego postanowienia. Z powodu zawieszenia transportu węgli nakazano już saskiemu posłowi w Wiedniu na drodze telegraficznéj, ażeby poczynił wszelkie kroki potrzebne do natychmiastowego zniesienia tego niesłychanego środka.

Frankfurt n. M., 10 stycznia. Dziś odbyło się prawodawcze walne zebranie frankfurtskiego stowarzyszenia bankowego. Do rady administracyjnéj przyjęci zostali: August Andreae, Goll, Ludwik Maurycy Bethmann, M. S. Beyfuss, Ad. B. H. Goldschmidt, Antoni Hahn, I. L. Koenigswarter, Herrmann Marcuse, Teodor Stern, F. hrabia Salm-Referscheid, Oton hrabia Chotek, Ludwik baron Huber, Ludwik kawaler Marx, kawaler Hoppen, dyrektor Ad. Schenk, dyrektor T. W. Hartung, Karól Mallmann. Obrot bankowy rozpoczyna się natychmiast.

Bruksela, 10 stycznia. Podług nadesłanego tu Journal de Lille przybył oddział wojsk pruskich do Verneuil. W okolicy Abbeville pokazały się wojska pruskie.

Karlsruhe, 10 stycznia. Karsruher Ztg ogłasza następujące telegramy: Vesoul, 7 stycznia Przy wczoraj odbytych potyczkach rekonesansowych zajęto Echenoz le Sec i Levrecey. Wzięliśmy w niewolą 3 oficerów i 207 nierannych jeńców; strata nasza wynosi 14 w poległych, pomiędzy tymi 2 oficerów, i 27 rannych v. Glümer.

Bourogne, 8 stycznia. Kompania forteczna Weissa od dziś z rana jest w ogniu przeciwko portowi Perche. v. Tresckow.

Bruksela, 10 stycznia Podług nadeszłych wiadomości Prusacy mają zamierzać obledz Givet. Pruscy flankierowie pokazali się już w Viveux. — Jak donoszą z Longwy, już podobno pruska artylerya oblężnicza nadeszła przed fortecę.

Kopenhaga, 10 stycznia Pruski okręt „Britannia", który przez lód wyśrubowany został, zatonął, podług sprawozdania z Frederikshaven o 3 mile na zach d północ-zachód od wyspy Anholt.

Londyn, 9 stycznia. (Depesza prywatna Berliner Börsen Ztg.) „Daily News donoszą na podstawie pewnych wiadomości, że kapitulacya Paryża bardzo jest bliską.

Wiedeń, 9 stycznia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Hrabia Szechenyi wyjechał dziś do Londynu, ażeby wziąć udział w konferencyi o sprawę Morza Czardego.

Monachium, 9 stycznia. (Prywatny telegram Berliner Börsen Ztg) Odrzucenie traktatów związkowych przez izbę poselską jest bardzo prawdopodobne; 56 członków tak nazwanego patryotycznego stronnictwa miało się formalnie zobowiązać do głosowania przeciwko traktatom.

Ostatnie telegramy.

Urzędowe wiadomości wojskowe. 1.) Versal 10 stycznia. Wczoraj stoczył jenerał Werder na południe od Vesoul pod Vallerois szczęśliwą potyczkę z wojskami jenerała Bourbaki, przyczém zabrał 800 jeńców. Również i pod Belfortem zdobyło kilka batalionów wioskę Danjoutin i wzięło 700 jeńców.

Dziś znowu mgła i śnieg, zatém ogień zwolniał.

Wilhelm.

2) Wersal, 10 stycznia. Dnia 8 bm. po południu pobił pułkownik v. Dannenberg pod Montbard atakujące go oddziały Garibaldczyków. — Dnia 9 bm. napotkał jenerał Werder, posuwający się naprzód pod Villersexel skrzydło 20 korpusu francuskiego, zdobył wieś i wziął w niewolą 2 oficerów sztabowych, 14 oficerów i przeszło 500 żołnierzy oraz 2 orły. Wszelkie uderzenia nieprzyjaciela, który następnie w znacznéj sile przy współudziale 18 korpusu począł się rozwijać, odparto z naszéj strony z małemi stratami na linii Villersexel, Moimay i Marat.

Wojska jenerała Chanzy cofnęły się na dniu 9 bm. ku Le Mans przed naszemi kolumnami. Nasze straże przednie przeszły po za Ardeney. Dotąd stwierdzono zabranie przeszło 1000 jeńców.

von Podbielski.

3) Wersal, 10 stycznia. W przebiegu dnia 10 bm. kontynuowano ostrzeliwanie rozmaitych frontów Paryża. Nieprzyjaciel odpowiadał miernie. Strata nasza 17 ludzi.

von Podbielski.

4) Amiens, 10 stycznia. Péronne kapitulowało. Załogę 3000 przeszło ludzi wzięto do niewoli.

Londyn, 10 stycznia. Wedle doniesień z dnia wczorajszego stoczono utarczkę forpocztową pod Saint Romain. — Jeneraz Loysel mianowany dowódzcą naczelnym operującéj pod Hawrem armii.

Londyn, 11 stycznia. Z Wersalu telegrafują pod dniem 10 bm.: Onegdaj pod Mont Bard zwycięzka potyczka pułkownika Dannenberg z Garibaldczykami. Wczoraj pochód Werdera na Villersxel i wzięcie szturmem tego miejsca, przy czém 20 francuski korpus zostawił w naszym ręku 2 oficerów sztabowych, 14 oficerów, 600 żołnierzy i 2 orłów. Zamiar zajęcia powtórnego stanowiska Villersexel-Moimay-Marat, przy czém i korpus 18 nieprzyjacielski był czynny, skończył się odwrotem Francuzów. — Na zachód od Vendôme przekroczyli Niemcy w pogoni za cofającą się na wszystkich punktach armią Chanzy'ego oddział Ardeney. Dotąd około 1100 jeńców w rękach naszych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 11 stycznia. Na obecnéj kadencyi **roków sądów przysięgłych** w Poznaniu, która się rozpoczęła onegdaj a trwać będzie do soboty, sądzone były i będą następujące sprawy: w poniedziałek, dnia 9 b. m. 1) przeciwko parobkowi Franciszkowi Przybylakowi o ciężką kradzież w ponownym razie; 2) przeciwko wyrobnikowi Michałowi Tomaszewskiemu o prostą kradzież po raz drugi i rokosz. We wtorek, dnia 10 stycznia: przeciwko nauczycielowi Karolowi Baache o rozmyślne krzywoprzysięztwo. W środę, dnia 11 b. m. 1) przeciwko stolarzowi Edwardowi Blindow o rozmyślne krzywoprzysięztwo; przeciwko dziewce Rozynie Boyer o ciężką kradzież po raz wtóry. W czwartek, dnia 12go b. m.: 1) przeciwko chałupnikowi Michałowi Szymczakowi, wyrobnikowi Józefowi Jabłońskiemu, wyrobnikowi Kazimierzowi Łakomemu, czeladnikowi murarskiemu Pawłowi Rauch i wyrobnikowi Franciszkowi Cieślewskiemu o ciężką kradzież, po części powtórnie spełnioną; 2) przeciwko ogrodnikowi Wawrzynowi Janowiczowi o przechowywanie skradzionych rzeczy po raz wtóry spełnione i przeciwko wyrobnicy Agnieszce Łakomy o tęż samą zbrodnią. W piątek, dnia 13 b. m.: przeciwko czeladnikowi mularskiemu Wincentemu Wysockiemu i wyrobnikom Maciejowi Skrzypalik i Kaźmierzowi Czajka o ciężką kradzież po raz drugi spełnioną. W sobotę, dnia 14 b. m.: przeciwko byłemu kucharzowi Nikodemowi Romanowskiemu, kołodziejowi Teofilowi Rychlewskiemu i wyrobnicy Katarzynie Szulz o ciężką kradzież po raz drugi pod ukaranie przychodzącéj.

— * W Pleszewie schwytano dnia 7 b. m. **mordercę Bachowskiego,** który w nocy z 2 na 3 stycznia w Krakowie zamordował prof esora Zeisznera w jego własném pomieszkaniu. Morderca ten przyznał się do winy. Aktuaryusz policyjny Engel z Krakowa przybył do Pleszewa celem zrekognoskowania mordercy.

— * **Poczty polowe** Związku północno-niemieckiego wysłały do i od armii w czasie od 16 lipca do 31 grudnia 1870 r.: 1) przedmiotów poczty listowéj (listy zwyczajne, karty korespondencyjne, gazety itd.) 69,136,210 sztuk; 2) pieniędzy: 53,471,600 talarów, w 1,582,685 listach, paczkach itd.; paczek bez oznaczenia wartości: 1,276,993.

— * Dowódzca 2 pułku przybocznego huzarów pułkownik **Schauroth** otrzymał krzyż żelazny I klasy, wojenny audytor polowy Kowalski i audytor dywizyjny 9 dywizyi Kähne takiż krzyż 2 klasy.

— * Gazeta Toruńska pisze jak następuje:

Czytamy w tutejszéj niemieckiéj Thorner Ztg: „Szczególne pogłoski krążą znowu w naszém mieście, które tu podajemy, nie chcąc ręczyć, iżby były uzasadnione, ani też nie mogąc powiedzieć, o ile są oparte na faktycznéj podstawie. Od dość dawna już, powiadają, okazuje się pomiędzy tutejszymi jeńcami francuskimi duch buntowniczy; ułożyli sobie plan, wydostać się ztąd gwałtem i uciec do Król. Polskiego przez granicę. Inni znów utrzymują, prawdopodobnie, że umówili się oni z polskimi urzędnikami, aby, skoro się wydostaną, włamać się do zapasowych komor fortecznych, gdzie się broń znajduje na składzie, i potém napaść na Niemców. Jako termin powstania naznaczone być miało wczorajsze święto Trzech Króli. No, to święto spokojnie minęło. Tymczasem, tak sobie daléj opowiadają, coś w tym jest. Skonstatowano za pomocą papierów policyjnie zasekwestrowanych u obu uwięzionych demokratów socyalnych, Liebknechta i Bebela, że stronnictwo obu tych panów z Francuzami i Polakami ułożyło i przysposobiło na Trzech Króli wybuch ruchu rewolucyjnego w Prusach Zachodnich i Poznaniu w interesie republikańskim. Bajanina ta przypomina ono hasło z roku 1848, że Żydzi, Polacy i Francuzi i demokraci zrobili ówczesne rewolucye. — Tego rodzaju wymysły rozumie się nie zasługują na żadne sprostowanie i nie można im przypisywać żadnego znaczenia; są to dzieci dziecinnéj obawy. Nie chcemy jednak przeczyć, że może silnie działać na jeńców francuskich ochota wyłamania się i ucieczki po za granicę Król. Polskiego, ale odnośna władza wojskowa tutejsza, jak zaręczają osoby wiarogodne, przedsięwzięła kroki, aby zapobiedz jak najenergiczniéj skutkom ewentualnym téj samo przez się nie nienaturalnéj ochoty." — Tyle tutejsza Thorner Ztg. Jakie jest zachowanie się tutejszych szeregowców pomiędzy jeńcami francuskimi, zupełnie nam nie wiadomo. Mała liczba znajdujących się tu oficerów, o ileśmy słyszeli, dotąd nie dała żadnego powodu do skargi. Również nie wiemy, jakie są plany i papiery niemieckich demokratów socyalnych. Co się zaś tyczy onych „polskich urzędników", o których mówią bajki wyżéj wspomniane, nie wiadomo nam, do kogo się to właściwie ma odnosić; wiemy tylko, że np. w Król. Polskiém są tylko „urzędnicy rosyjscy." Co wreszcie gadają o rewolucyi republikańskiéj w Prusach Zachodnich i Poznańskiém, może już tylko być chyba płodem chmielnego rozmarzenia filisterskiego. Przytoczyliśmy jednak dosłownie artykuł tutejszéj Thorn. Ztg., aby publiczność polska wiedziała, co o niéj mówią.

— * **Kalendarz.** Jutro w czwartek, dnia 12 stycznia Arkadyusza męcz. Wschód słońca o godzinie 8 minut 8, zachód o godzinie 4 minut 10.

Dnia 12 stycznia 1280 śmierć Żawiszy, biskupa krakowskiego. — 1329 śmierć Jana Radlickiego, biskupa krakowskiego. — 1441 hołd ks. Oświecimskiego i Zatorskiego. — 1815 Anglia przemawia za Polską do dworów północnych. — 1831 Moskale wkraczają w granice Kongresówki.

— * **Pogrzeb Aleksandra Dumasa.** Pogrzeb Aleksandra Dumasa opisuje pewna pani z Dieppe w sposób następujący: „We czwartek 8 grudnia zaniesiono do grobu zwłoki Dumasa starszego w wiosce Neuville. Smętny to był dzień. Nie zapomnę nigdy, jak z dziećmi mojemi wspinałam się po stromej ścieżce skalistéj, wśród zawiei śnieżnéj, ażeby wielkiemu zmarłemu ostatnią oddać cześć. Wzrok nasz wybiegał niekiedy na morze, to znów na gościnie Rouen, gdzie Prusacy mieli wkraczać właśnie. Wrażenie przyrody, groza wojny i ten cichy koniec tak wielkiéj istności ludzkiéj, przepełniały duszę moją tysiącznemi myślami. W prostym kościółku wiejskim, słabo oświetlonym padającemi przez okna promieniami słońca, otoczyliśmy kołem trumnę: ja z dziećmi, Dumas syn, inni członkowie rodziny niebos czyka, rybacy, mieszczanie z Dieppe i wiele ludu wiejskiego, zbiegłego tu przed wojną, kobiety i dzieci. Na talerzu z składką dla ubogich więcéj leżało centymów niż sous. Przyklęknęliśmy w pośrodku cichego kościoła, płacząc gorżko wszyscy, nie tyle o nieboszczyka, jak o los téj nieszczęśliwéj ziemi jego ojczystéj. Słońce świeciło jasno, morze lekko kołysało się z podmuchem wiatru. Ktoś przemówił w krótkich słowach: „Zamiast akademickich pochwał, ciche szepty rozbitków żegnają cię Aleksandrze! Droga twa wiedzie do Panteonu, lecz zagradzają ją spisy wroga!" Z cichém lecz głębokiém współczuciem spuszczono trumnę do grobu.

— * **Poczta gołębia.** Że Warszawianie zawsze radzi naśladować mody paryskie, dowodzi tego urządzona tam także, w próbach, poczta gołębia. Niektóre osoby zamieszkałe w Warszawie, więcéj zapewnie dla zabawy niżeli z potrzeby, na sposób obecnie paryski, za pomocą gołębi prowadzą korespondencyą z członkami swéj familii na prowincyi mieszkającymi, a to w ten sposób, że gołębie na wsi wychowane przywożone są do Warszawy, a następnie z przywiązaną depeszą wypuszczone wracają do swego gołębnika na wieś — i odwrotnie gołębie warszawskie przynoszą depesze ze wsi; zauważano, że w czasie pogody odległość piętnasto-milową gołębie przelatują w niespełna cztery godziny, lecz podczas niepogody lub większéj słoty podróż ich trwa dłużéj niż całą dobę.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Z miasta nadesłaném nam zostało następujące ogłoszenie:

Konkurs literacki.

Z ogłoszonych przezemnie na dniu 20 czerwca 1869 roku nagród za najlepsze popularne utwory literackie ani jedna rozdaną być nie mogła, gdyż w wielkiéj liczbie nadesłanych na ręce moje prac nie było żadnéj, któraby na uwieńczenie zasługiwała. Nie można jednak przypuścić, żeby w obszernych ziemiach polskich nie było już kilku pisarzy zdolnych do takiego poświęcenia, żeby za mierném wynagrodzeniem poświęcili choć cząstkę sił swoich dla budzącego się ludu. Nie zrażony więc oczekiwaniem od pewnego czasu nadaremném, ogłaszam ponownie następujące nagrody:

900 złotych polskich

otrzyma autor najlepszéj książeczki O prawach i obowiązkach człowieka, napisanéj ze szczegółowym względem na obecne położenie polskich mieszkańców wsi i miasteczek pod rządem pruskim. Chodzi tu głównie o wyjaśnienie obowiązków względem Boga, społeczeństwa, ojczyzny, gminy, rodziny i samego siebie, tudzież o wykład główniejszych praw obywatelskich. Oprócz popraw ego języka wymaga się objętości 240 do 300 stron druku in 8vo.

600 złotych polskich

otrzyma autor najlepszéj astronomii. fizyki lub chemii popularnéj, albo też jakiéjkolwiek popularnéj książki naukowéj, ludowi naszemu przydać się mogącéj. Oprócz dokładnéj terminologii i jasnego wykładu wymaga się 160 do 240 stron druku in 8vo.

300 złotych polskich

jako czwarty konkurs Wgo Konstantego Zakrzewskiego, otrzyma autor najlepszéj powieści osnutéj na tle obyczajowo, a przedewszystkiém historyczno-narodowém dla ludu wiejskiego lub młodzieży. Przy znanych zresztą warunkach tak co do treści jak i formy wymaga się 130 do 160 stron druku in 8vo.

Termin ostateczny do nadsyłania rękopismów naznacza się dla wszystkich trzech prac na dzień 31 grudnia rb.

Do każdego rękopismu dołączoną być ma koperta zawierająca nazwisko autora.

Prace uznane za najlepsze staną się własnością podpisanego na przeciąg pięciu lat od dnia ich nabycia; inne zwrócą się autorom pod adresem oznaczonym przy przesyłaniu manuskryptu bez naruszenia koperty.

Dobrym pracom każdéj z tych trzech kategoryi zapewnia się nabycie i po za konkursem

Mam nadzieję, że ze względu na dobro powszechne wszystkie pisma polskie raczą łaskawie umieścić w kolumnach swoich powyższe ogłoszenie, nie czekając na osobną z méj strony prośbę listowną.

W Poznaniu dnia 1 stycznia 1871 r.

Ks. **Franciszek Bażyński**,
proboszcz przy kościele św. Wojciecha,

— * Czwartoroczne sprawozdanie z czynności **Biblioteki Polskiéj w Rumunii.**

Nieomal do cudów zaliczyćby należało, że instytucya dorywczemi składkami utrzymana na emigracyi, od czterech lat nietylko istnieje, ale nawet w tak krótkim czasie wielce się rozwinęła. Mimo rozproszenia Polaków w Rumunii i faktycznego indyferentyzmu, biblioteka świadczy, że dużo jest jeszcze żywiołu jędrnego, szczeropolskiego pomiędzy nami. Na nim tedy się opierając, śmiało patrzymy w przyszłość i tuszymy sobie, że z czasem wszyscy rodacy, którzy nie wypadli się pochodzenia swego, uznają ważność Biblioteki, téj jedynéj naszéj skarbnicy narodowéj na gościnnéj ziemi Rumunów is niejącéj — i wedle możności nad jéj rozwojem pracować będą.

Kraj, przez ludzi dobréj woli i w rb. starał się o wzrost tułaczéj książnicy. Prawie wszystkie redakcye z Galicyi i Zaboru pruskiego zasilały bibliotekę czasopismami i książkami. Z opiekunów zaś szczególnie czynnymi byli: J. I. Kraszewski, M. Darowski, dr. Libelt, dr. Kopernicki. Czasopisma otrzymywaliśmy darmo: Tydzień, Kraj, Dziennik polski, Gazetę Narodową, Mrówkę z biblioteczką, Dziennik literacki, Kalinę, Sobótkę, Przegląd Polski (tylko I

półrocze), Tygodnik lekarski, Rólnika galicyskiego i Prus Zachodnich; za częściową opłatą: Dziennik Poznański, Szkołę, Strzechę, Bibliotekę powieści i romansów. — J. I. Kraszewski i Forster ofiarowali swe dzieła naukowe, wielu innych mniejsze poprzesyłało dary. Tak zasłużonym dobréj sprawie Mężom składamy w imieniu członków Biblioteki serdeczną podziękę, publiczności zaś przedkładamy niniejsze sprawozdanie jako dowód, że uczynność obywatelska ludzi dobréj woli znalazła silny oddźwięk i padła na serca spragnione wiedzy i wieści ze stron ojczystych, — jako zachętę i przypomnienie, aby coraz większe koło rodaków w kraju i na emigracyi wspierało instytucyą Biblioteki Polskiéj w Rumunii.

Dochody Biblioteki:

Remanent z roku 1869	46 fr.	33 c.
Czysty dochód z loteryi	74 „	— „
Czytelnia i gmina Michaliny	66 „	95 „
Czytelnia Bukareszt	62 „	96 „
Czytelnia Niame	154 „	43 „
Nadzwyczajne od Opiekunów itd.		
a) na rzecz biblioteki	50 „	25 „
b) na W. Heltmanna	10 „	64 „
	500 fr.	1 c.

Rozchód Biblioteki:

Kupno książek	228 fr.	38 c.
Oprawa	33 „	20 „
Na czasopisma	15 „	— „
Koszta przesyłkowe książek i korespondencya	51 „	33 „
Nadzwyczajne:		
a) na Heltmanna	34 „	39 „
b) zwrot na inny cel przeznaczonych	12 „	— „
c) wsparcie jednemu z członków	3 „	— „
	377 fr.	20 c.

Zostaje więc remanentu na rok 1871 — 122 franków 81 centimów. Liczby są wedle wyobrażeń tegoczesnych najwymowniejszym argumentem wartości działań ludzkich. Przypominamy tedy, że w końcu pierwszego roku istnienia Biblioteki było około 300 dzieł a zaledwie 200 fr. dochodu, w drugim roku 387 fr., w r. z. 469 fr. — Obecnie zaś 500 fr. i przeszło 900 tomów powiększéj części dzieł wyborowych. Praca mrówcza, ale wytrwała nawet wśród powszechnego pogromu i nieszczęść przynosi owoce. Sapienti sat!

Jassy, 31 grudnia 1870.

Zarząd Biblioteki Polskiéj w Rumunii.

X. Chwała. Dr. Łukaszewski. Dr. Otremba. W. Sioniński.

Adres zarządu: Dr. Łukaszewski, à Jassy (Moldavie) poste restante.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 stycznia.

BAZAR. Wesołowski z Krotoszyna, Mańkowski z familią z Podola, hr. Skarbek z żoną z Białcza.
HOTEL RZYMSKI. Walc z Cary, Ponikierski z żoną z Chraplewa.
HOTEL PARYSKI. Rudnicki z Leszna, Majszner z Babina.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Colombo z Kempna, Pollak z Magdeburga.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pani Golska z familią z Płażejewa, Korytkowska z Zieleńca, dr. Kube z Krotoszyna, pani Grabska z Emirowa.
TILSNERA HOTEL GARNI. Korytowski z Grochowiska, Hulewicz z Kościanek.
HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Libelt z Czeszewa, dziekan Dalski z Obornik, proboszcz Hubert z Grabowa, prob. Radtke z Rakoniewic.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Mąka.** Berlin, 10 stycznia. Mąka pszenna pr. 100 kilo netto nr. 0 $10\frac{7}{12}$—10 tal., nr. 0 i 1 $9\frac{11}{12}$ — $\frac{7}{12}$ tal., rżana nr. 0 $8\frac{1}{4}$—$7\frac{5}{6}$ tal., nr. 0 i 1 $7\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. płac.

Poznań, 11 stycznia Mąka pszenna nr. 0 i 1 $5\frac{1}{3}$—$5\frac{5}{6}$ tal., mąka rżana nr. 0 i 1 $3\frac{3}{4}$—$3\frac{11}{12}$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 11 stycznia.

Poznańskie stare $3\frac{1}{2}$% listy zastawne — tal. płac. — Poznańskie nowe 4% listy zastawne $82\frac{3}{4}$ tal. płc — Pozn. listy rentowe 84 tal. płc — Pozn. $4\frac{1}{2}$% obligacye pow. — żąd. — Akcye banku prow. pozn. — płac. — Banknoty polskie $76\frac{3}{8}$ tal płc. — Akcye poznań. banku realno-kredytowego — tal. płac. — Rumuny — tal. płac. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 5% $96\frac{1}{4}$ płc.

Żyto: wypowiedz. — węcpli, na styczeń $47\frac{3}{4}$, styczeń-luty $47\frac{3}{4}$, luty-marzec $48\frac{1}{2}$, marzec-kwiecień —, na wiosnę $50\frac{1}{4}$, kwiecie-maj — tal.

Okowita: (z beczką) wypowied. — kwart, na styczeń $14\frac{2}{3}$, luty $14\frac{7}{8}$, marzec $15\frac{1}{12}$, kwiecień $15\frac{1}{4}$, maj $15\frac{1}{12}$, czerwiec $15\frac{7}{8}$ tal. płacono.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu. Dnia 11 stycznia

	Cena. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa tal.	sgr.	fen
Pszenicy pięknej, szefel po 54 funt.	3	2	6	3	—	—	2	27	6
„ średniéj „ „ „	2	25	—	2	23	9	2	20	—
„ pośled. „ „ „	2	17	6	2	15	—	2	10	—
Żyta ciężkiego „ 80 „	1	28	9	1	28	6	1	28	—
„ średniego „ „ „	1	27	6	1	27	3	1	27	
„ pośledn. „ „ „	1	26	—	1	25	6	1	25	—
Jęczmienia wielk. „ 74 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa „ 50 „	1	—	—	—	29	6	—	29	3
Grochu do gotow. „ 90 „	—	—	—	—	—	—		—	—
„ na paszę „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ 74 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki „ 70 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Perek „ 100 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki „ 90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin, żółty „ 90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 100 funt.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „ „ „	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 10 stycznia.

Przy usposobieniu dość stałém był obrót ograniczony choć kursa małemu uległy podwyższeniu.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $96\frac{1}{2}$ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $99\frac{1}{3}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) $78\frac{1}{2}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) $118\frac{1}{2}$ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $72\frac{1}{4}$ płac. dto (4%) $78\frac{3}{4}$ żąd., dto ($4\frac{1}{2}$%) $85\frac{3}{4}$ płc. Pozn. nowe (4%) $82\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ płc.

Lst. rent. Pozn. (4%) $84\frac{1}{2}$ żąd. Prusk. (4%) $85\frac{1}{2}$ żąd.

Walory zagranicz.: Austr. rent. srbr. ($4\frac{1}{5}$%) $54\frac{1}{2}$ płac. Rent. papier. ($4\frac{1}{5}$%) $46\frac{5}{8}$ płac. Losy z r. 1854 (4%) 72 płac. Losy kredyt. z r. 1858 $87\frac{1}{2}$ płac. Losy z r. 1860 (5%) $76\frac{1}{4}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) $63\frac{3}{4}$ żąd Pożycz. w srebr. z r 1864 (5%) — płacono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) $115\frac{7}{8}$ płac. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skarb. (4%) $68\frac{1}{8}$ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 93 płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 101 płac. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) $68\frac{7}{8}$ żąd Listy liksw. $56\frac{3}{8}$ żąd. Włoska poż. (5%) $54\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ płac. Rumuńska poż. (8%) 90 płac. Rumuńskie oblig. kolej. ($7\frac{1}{2}$%) $51\frac{3}{4}$—$2\frac{1}{2}$ płac Turecka poż. $41\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ płac Amer. poż. (6%) $95\frac{5}{8}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. $129\frac{3}{8}$ płac. Gal.-Karóla Ludwika $98\frac{1}{2}$—$\frac{7}{8}$ $\frac{3}{4}$ płac. Austryacko Francusko $206\frac{1}{2}$—$1\frac{1}{4}$—$7\frac{1}{4}$ płac. Warszaw.-wiedeńsk. $59\frac{1}{2}$ płac. Bank itd. Austryackie kredyt. mob. $134\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$—5 płac Poznańs. prow. $101\frac{1}{4}$ płac. Szląsk. stow. bank. (4%) $113\frac{3}{4}$ płac Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) 97 żąd Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 92 płac. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113\frac{2}{3}$ płc. Fr 112 żąd., suwereny 6. $24\frac{1}{4}$ płac, nap. 5. 13 płac., półimper 5 17 płac., doll. 1. $11\frac{7}{8}$ płac. Złota w sztabach funt. celny $465\frac{1}{2}$ płac. Srebra funt celny 29. 26 płac. Zagraniczne bankn. $99\frac{3}{4}$ płacono. Austr.-bankn. $81\frac{11}{16}$ płac. Rosyjsk. bankn. $76\frac{7}{8}$ płac. — **Dyskonto bankowe 5.**

Pszenica: pr 1000 kilo: w miejscu 60—77 tal. wedle jakości żąd., pstra polska 70, lepsza 72, piękna 75 tal. z kolei płac.; pr. 1000 kilo, na stycz. i stycz.-luty 75, kw.-maj 76—$\frac{1}{8}$—$75\frac{7}{8}$, maj-czerw. 77—$\frac{1}{4}$—77 czerw.-lip $78\frac{1}{4}$ tal. płac. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 50—54 tal. wedle jakości żądano; polskie 50—51, 79/80 funt. $51\frac{1}{2}$—$52\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac.; na stycz. i stycz.-luty $52\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, luty-marz. 53—$\frac{3}{4}$, marz.-kwiec. —, na wiosnę $53\frac{1}{4}$—57, maj-czerw. 54—$53\frac{3}{4}$, czerw.-lip. — tal. płac. Jęczmień: 1000 kilo mały i wielki 39—62 tal. wedle jakości żądano. Owies: 1000 kilo w miejscu 38—52 tal. wedle jakości żądano, pośl. polski $50\frac{5}{6}$—$41\frac{2}{3}$, marchijski 43—$45\frac{3}{4}$, pomorski $45\frac{5}{6}$—$47\frac{1}{2}$, tal. z kolei płac.; na stycz. i stycz.-luty 46 tal., kwi.-maj 48 tal. płac. Groch: 1000 kilo. do gotowania 52—62 tal., na paszę 42—50 tal. Rzep: 1000 kilo — tal. Rzepik: — tal. Oléj rzepiowy: pr 100 kilo w miejscu $28\frac{1}{3}$ tal., na stycz. i styczeń-luty $28\frac{5}{12}$ pł., luty-marz. $28\frac{1}{2}$ tal. Oléj lniany: per 100 kilo w miejscu $23\frac{2}{3}$ talara. Oléj skalny: per 100 kilo w miejscu 16 tal, pł. na stycz. $15\frac{3}{4}$, stycz.-luty $15\frac{2}{3}$ tal. płac. Okowita: per 100 litr. po 100%=10,000 litr. % w miejscu bez beczki 16 tal. 7—8 sgr. płac.; na styczeń i styczeń-luty 16 tal. 28 17 do 16 tal. 29 sgr., luty-marz. 17 kwiecień-maj 17 tal. 12 sgr., maj-czerwiec 17 tal. 16—17 sgr., czerwiec-lipiec 17 talarów 27—26 sgr. płac.

Giełda wrocławska, 10 stycznia.

W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.

Na targu:	piękna tal.	sgr.	f n.	średnia tal.	sgr	fen.	poślednia tal.	sgr	fen.
Pszenica biała	7	7	—	6	22	—	6	15	—
„ żółta	7	2	—	6	20	—	6	13	—
Żyto	4	28	—	4	23	—	4	20	—
Jęczmień	4	29	—	4	13	—	4	2	—
Owies	4	16	—	4	4	—	4	—	—
Groch	5	25	—	5	5	—	5	—	—

	sgr.	sgr.	sgr.
Rzep	270	— 260	— 240
Rzepik zimowy	2[illegible]6	— 246	— 230
Rzepik latowy	236	— 226	— 208
Siemię lniane	$187\frac{1}{2}$	—$177\frac{1}{2}$	—$162\frac{1}{2}$

Koniczyna czerwona: bardzo stale; pośled. 13—15 średnia $15\frac{1}{2}$—$16\frac{1}{2}$, piękna $17\frac{3}{4}$—$18\frac{1}{2}$, wysoko piękna — tal. Koniczyna biała: spokojnie; pośl. 14—17, śred. 18—20, piękna 21—22, wysoko piękna $22\frac{1}{2}$—23 tal. Żyto: per 2000 funt. bez zmiany; na styczeń i styczeń-luty $48\frac{1}{2}$, luty-marzec 49 żądano, kwiecień-maj $50\frac{3}{4}$, maj-czerwiec 52 tal. płacono. Pszenica: na styczeń $71\frac{1}{2}$ tal. żądano. Jęczmień: na styczeń $45\frac{1}{2}$ tal. żądano. Owies: na styczeń 44 talara żąd., na wiosnę — tal. Rzep: na styczeń 125 tal. żądano. Oléj rzepiowy: słabo; na styczeń i styczeń-luty $13\frac{11}{12}$, luty-marzec 14 tal. płacono. Okowita bez handlu; miejscu $14\frac{2}{3}$ talara żądano $14\frac{1}{2}$ tal. płac.; na styczeń i styczeń-luty, $14\frac{5}{6}$, luty-marzec —, kwiecień-maj za 100 litr. po 100% $16\frac{7}{10}$, maj czerwiec $17\frac{1}{10}$ tal. płacono.

Giełda szczecińska, 10 stycznia

Pszenica: słabo; na stycz. 75, na wiosnę $76\frac{1}{4}$ tal. Żyto: słabo; na styczeń $53\frac{1}{4}$, na wiosnę $53\frac{1}{2}$, maj-czerw. $54\frac{1}{4}$ tal. Groch — tal. Oléj rzepiowy: bez zmiany; w miejscu 29, na styczeń $28\frac{1}{2}$, kw.-maj $29\frac{1}{2}$, maj-czerwiec —. Okowita: słabo; w miejscu $16\frac{5}{24}$, na styczeń $16\frac{1}{2}$, na wiosnę 17, maj-czerwiec $17\frac{1}{3}$ tal. Oléj skalny w miejscu — tal.

Tygodnik Wielkopolski

czasopismo naukowe, literackie i artystyczne.

Przedpłata ćwierćroczna w miejscu 15 sgr., na wszystkich urzędach Związku północno-niemieckiego 18 sgr. 9 fen.

W pierwszych numerach **Tygodn. Wielkopolskiego** rozpoczęto z prac obszerniejszych rozprawę naukową dra Libelta „Mieszkania nawodne przedhistoryczne“, powieść W. Skiby „Pod jednym dachem“ i Pauliny z L. Wilkońskiéj „Wspomnienia“. Oprócz powyższych prac szerszego rozmiaru, **Tygodnik Wielkopolski** zamieszcza pod stałą rubryką życiorysy znakomitych ludzi, rzeczy dotyczące Słowańszczyzny, przeglądy literackie, poezye, podróże i korespondencye kolejno z Krakowa, Lwowa i Warszawy, szczegółowe recenzye teatralne, kronikę tygodniową i monografie zasłużonych krajowi rodzin Wielkopolskich.

Po ukończeniu powieści Wołodego Skiby **Tygodnik Wielkopolski** rozpocznie druk utworu autora „Pierwszych Galicyanów“ Władysława Łozińskiego, a obok niéj przekład jednéj z najznakomitszych powieści nowoczesnych.

Prace psychologiczne J. Ochorowicza, literackie W. Przyborowskiego, historyczne X. Ch... i Xiędza Polkowskiego, autobiograficzne W. Czaplickiego; nieznane a wielkiéj wartości literackiéj i naukowéj listy Adama Pługa, poezye T. Komara, K. Brzozowskiego, Zmichowskiéj, Ordona i Bełzy; wreszcie utwory muzyczne B. Dembińskiego, M. Hertza i R. Półczyńskiego przygotowane są do druku.

W miarę wzrostu prenumeratorów **Tygodnik Wielkopolski** zamieni się na czasopismo **illustrowane**, ku czemu ma już przyrzeczone łaskawe przewodnictwo artystycznéj części ze strony p. Walerego Eliasza.

E. Callier.

Subhastacya konieczna nieruchomości do małżonków **Diesmannów** należącéj, w Jerzycach pod No. 44 B. położonéj, zniesioną została. [160].

Poznań, dnia 29 grudnia 1870.

Królewski sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

Walne zebranie **Spółki Pożyczkowéj** dla miasta Kostrzyna i okolicy w Kostrzynie, zapisanéj Spółki, odbędzie się **15 bm. o godzinie 1 po południu w Kostrzynie** w oberży J. Wadyńskiego. (162)

Zarząd.

Posiedzenie rólnicze w Śremie w czwartek 12 bm. (67),

Piekarnia z mieszkaniem od 1 kwietnia r. b. jest do wynajęcia w domu **Esmana** ul. Jezuicka No 11. (70)

Kram do wynajęcia zaraz lub od 1 kwietnia r. b. w domu **Esmana** ulica Jezuicka No 11. (69)

Szuka się **nauczyciela** do 3 dzieci do Królestwa. Listy z kwalifikacyami przyjmuje **Mindykowski**. Stary Rynek 55. (155)

Osoba z dobrego domu poszukuje miejsca **bony.** Listy uprasza się franko pod litr. **P. P. 60** post. rest. **Poznań.** (136)

Poszukuje się ucznia.

Chłopiec chcący się wyuczyć handlu, w handlu towarów krótkich i łokciowych znajdzie zaraz lub od Wielkanocy umieszczenie u **C. W. Scholza synów. Rawicz,** Wilhelmowski plac. (168)

Za potwierdzeniem Najprzewielebniejszego Arcypasterza dyecezyi Gnieźnieńsko-poznańskiéj JW. Pana **Hrabi de Halka Mieczysława Ledóchowskiego** wyszła piękna polska nabożna książka pod tytułem: (165)

Serdeczne modły

czyli

Nabożeństwo

dla

prawowiernych Katolików,

w biegu całego roku porządkiem,

z obrazkami.

Opracował i ułożył

Michał Gregorowicz.

1871 r.

Jest ona do nabycia w drukarni **Ernesta Holzenbechera w Grodzisku** W. Ks. Pozn.

Cena na welinowym papierze 20 a na konceptowym 15 sgr., przy zakupieniu 50 egzemplarzy razem, 5 w podarku.

Niniejszem podaję do wiadomości aby bratankowi mojemu **Bolesławowi** nic w jaki bądź sposób nie pożyczano lub na mój rachunek nie udzielano, ponieważ za nic nie odpowiadam. (137)

Gościeszyn. **A. Wysocki.**

Jak zazwyczaj i w tym roku rozpocznę znów kurs w rachunkach, w prowadzeniu książek (doppelte Buchführung) i korespondencyach kupieckich, jako też w języku francuskim. Chcący w takowym brać udział zechcą się zgłosić do podpisanego.

Merzbach,

nauczyciel, św. Marcin No. 46.

Zapytanie. Jaką jest najlepsza powieść wydana w tym roku?
Odp. Drukowana w czasopiśmie Sobótka przez Zacharjasiewicza „Milion na poddaszu.
Zap. Jaką jest najtreściwsza historya wojny franc.-niemieckiéj?
Odp. Drukowana w Sobótce.
Zap. Ile kosztuje prenumerata Sobótki?
Odp. Za 15 sgr. kwartalnie w **każdéj** księgarni i na każdéj kr. pr. poczcie Sobótkę, Tygodnik bellstr., illust. abonować można — **nie dość jednakże, a tem aby każdy sam to pismo abonował, lecz warto aby każdy nakłaniał swych znajomych do prenumeraty a to dobre czasopismo polskie będzie miała kilkanaście tysięcy abonentów.** (157)

Płótna

w dobrym i mocnym towarze,

jako też

kolorowe płótna

w największym wyborze poleca

A. z Pawłowskich Kaufmann,

Plac Sapieżyński Nr. 1a.

Szwedzkie smarowidło do butów

A. H. Saegera i Sp.

w Berlinie (dawniéj w Szczecinie)

sprzedaję w $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{1}$ oryginalnych puszkach po $2\frac{1}{2}$, 5, $7\frac{1}{2}$ i 14 sgr. Próżne puszki przyjmują się w miejsce zapłaty.

Adolf Asch,

[161]. ulica Zamkowa 5.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych

z dziedziny

dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i jeografii starożytnéj, średniowiecznéj i nowożytnéj

przez

Edmunda Calliera.

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmuje **przedpłatę** na dzieło:

Pamiętniki autora Czarnéj Księgi

od 1848 do 1870 r.

(Dalszy niejako ciąg „Pamiętnika więźnia stanu.“)

Pamiętnik ten wyjdzie w 3 tomach, każdy tom najmniéj po 20 arkuszy ścisłego druku w wielkiéj 8ce, format „Czarnéj Księgi“. Każdy tom tworzący odrębną dla siebie całość, wychodzić będzie z osobna a mianowicie:

Tom I dnia 1 stycznia, tom II dnia 1 kwietnia i tom III dnia 1 czerwca 1871.

Każdy tom prenumerować można z osobna po cenie przedpłaty 2 zł. Prenumerujący zaś wszystkie 3 tomy naraz, płacą tylko 5 zł.

Po ukończeniu druku, cena dzieła znacznie zostanie podwyższoną.

Prenumerujący powyższe dzieło raczy oznajmić, czy sobie życzy takowe otrzymać od osoby, na ręce któréj złożył przedpłatę, czy też wprost od autora.

Z dniem 1 stycznia 1871 rozpoczęła

Gazeta Toruńska

rok piąty

istnienia. Praca nasza dotychczasowa czteroletnia zyskała jak najprzychylniejsze uznanie wszystkich dobrze myślących obywateli obu prowincyi, Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego; także na górnym Szląsku znaleźliśmy czytelników i gorliwych przyjaciół. Zapoznając publiczność naszę z polityką bieżącą zagraniczną, nie w sposób suchego opowiadania, ale wszędzie dołączając samodzielne ocenienie faktów i prądów opinii, w skutek czego nasze przeglądy polityczne mają cechę rzeczywistych artykułów rozumujących, staraliśmy się przedewszystkiem jednak, w ciągu czteroletniego istnienia, zwracać uwagę na sprawy nasze wewnętrzne i rozwój życia społeczn go téj części narodu polskiego, która się pod rządem pruskim znajduje. Podniesienie rólnictwa przez towarzystwa rólnicze i odpowiednie szkoły fachowe, przemysłu przez towarzystwa pożyczkowe i przemysłowe, ogólnéj oświaty ludowéj przez stósowne urządzenie szkół elementarnych, wychowanie kobiet odpowiednie nowym wymaganiom cywilizacyi i stósunkom kraju naszego, wreszcie wybory do różnych korporacyi gminnych, sejmu pruskiego i reichstagu, to były przedmioty, na które przeróżnemi baczne zwracaliśmy oko. Do istnienia sceny polskiéj w Poznaniu i przyszłego jéj ustalenia przyczyniła się nie mało inicyatywa pisma naszego. Możemy śmiało powiedzieć, że żaden objaw życia narodowego nie miał w nas obojętnych widzów i zimnych referentów, lecz popleczników gorliwych wszystkiego, co może podnieść i wzmocnić siły materyalne i moralne narodowości polskiéj.

W pracy naszéj nie myślimy ustawać; zdążać będziem i nadal, rozumie się stósownie do pory i okoliczności bieżących, do celu wytkniętego przy założeniu pisma naszego.

Mamy nadzieję, że i szersza publiczność oceni nasze działanie nietylko słowy, ale i czynem, tj. jak najliczniejszą prenumeratą.

Warunki prenumeraty pozostają i nadal te same; kwartalnie 1 tal. $12\frac{1}{2}$ sgr. na pocztach pruskich; 1 tal. $7\frac{1}{02}$ sgr. na pocztach innych niemieckich.

Przy osłabion. piersiach i cierpieniach płucowych.

Do pana **Jana Hoffa**, liweranta nadwornego w Berlinie.

Berlin, 2 listopada 1870. I podpisany także doprowadzony został skutecznością **pańskiego wyskoku słodowego** do uznania jego siły leczącéj przy osłabionych piersiach (w skutek prelekcyi). **Hermann Weber,** retor. — Lobositz, 15, września 1870. Pańska **niezrównana czekolada słodowa** tak skutecznie działała na mnie, że wyborny ten wyrób i nadal mieć muszę; tak samo doskonałe pańskie **słodowe karmelki piersiowe. A. Vogelsang**, książęco-schwarzenburgski zarządzca zamkowy.

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner***, Rynek 91, skład uboczny u ***A. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Löwinsohna*** w Bydgoszczy, u ***A. Hoffbauera***, w Nowymtomyślu, u ***H. Cassrieta*** w Śremie, u wdowy ***Berty Kunz*** w Książu, u ***Michała Badi*** w Swarzędzu, u ekspedyenta poczty ***Raschke*** w Borku i u ***Marcusa Witkowskiego*** w Czerniejewie. [163]

Machiny do szycia

Pollacka, Schmidta i Sp.

w wielkim wyborze jedynie tylko dostać można u

A. z Pawłowskich Kaufmann,

Fabryka bielizny i przedmiotów negliżowych w Poznaniu.

W **piątek**, dnia **13**, o godzinie 6 z wieczora odbędzie się **pierwsza prelekcya** na cel dobroczynny **dr. Libelta** w **sali Bazarowéj**. Biletów na cały kurs po 9 złotych dostać można u pp. Leitgebra, Łozińskiego i Kilińskiego. Bilety na każdą prelekcyą po 2 zł. i po 1 zł. temu dla gimnazyastów przy kassie w sali. (171)

Ruskie gumowe buty męskie, damskie i dziecinne; także wysokie buty do polowania poleca w wielkim wyborze (167)

C. F. Schuppig

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Dom. **Śmiełów** pod Żerkowem poszukuje **stangrety** wolnego od wojskowości, mającego powozić czterema końmi. Osobiste przedstawienie nieodzowne. (164

Gorzelnik żonaty, obeznany praktycznie i teoretycznie, wolny od wojskowości, mający chlubne świadectwa i mogący na rekomendacye liczyć, poszukuje posady zaraz. Proszę o łaskawe względy pod adresem **Bentkowski, Opalenica.** (14

Aukcya.

Z polecenia królewskiego sądu powiatowego sprzedam w **poniedziałek dn. 16 stycznia rb.** przed południem o godzinie 11 w Pobiedziskach:

Stadnika, 5 cieląt rocznych, fortepian, kanapę i szafę mahoniową

publicznie więcéj dającemu za gotową zapłatę. [16

Środa, dnia 7 stycznia 1871.

Komisarz aukcyjny

Schroede

Dom. **Mamieczki** per Śrem ma jeszcze na sprzedaż **pierza gęsiego** tegorocznego na sprzedaż. (15

Dom. **Mamieczki** per Śrem sprzedaje **prosięta do chowu** trzy do sześciu miesięcy mające, rasy czystéj krwi (1

Jorkshire, Berkshire i Suffolk.

Jutro w czwartek, 12 stycznia na kolacyą **polskie kiszki z kapustą.** [1

Sujecki

Stary Rynek No.

Emil Tanbera

Teatr ludowy

W środę 11 stycznia 1871.

(Bez palenia tytoniu).

Nur einen Silbergroschen. Singvogel

Dyrekcya.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.